

977

Wojew. T. i. r.

R.

*Parzianie
na
provincji*

WYKONANA PRZEZ
WE LWOWIE
J. D.

No 977

Paruzanie na promie
Komedia w 4 aktach
(Hipolit Raymond i Maupuy Ordon)

BIBLIOTEKA TEATR NA
Własność Gminy m. Lwowa

- Grandillon
- Calixte
- Hrabia De Chambourvin
- Emil Moutinier
- Lecourd
- De Chvicières

- Pajaron
- Poutois, wieśniak
- Zandarin
- Klotylda
- Panna Dutilleul

- Walentyna
- Zuzanna
- Virginia
- Franciszka

Państw. Teatr Śląski
SYG 977
BIBLIOTEKA

D-78/4321



R 696

wiersze

Akt I¹

Salon - Drzwi w głębi - Drzwi
 boazerie z lewej i z prawej na
 trzecim planie - gerydon - ka-
 napa - Kresla - Kominek
 z lustrem - małe drzwi na lewo,
 na pierwszym planie - okno po pra-
 wej na drugim planie.

Scena I^aVirginia, Pajarou

(Przy podniesieniu zastawy Wier-
 ginia kryje meble - Pajarou
 koniecznie zasłania lampy, które
 stały na kominku.)

Virginia

Oj! Jak już dość tej di-
 siejowej zabawy. (siada)

balcon
 boazerie
 wale
 Czysta
 gr.
 geryd.
 go!
 kupa
 kanap

A coż ja dopiero? Pajaron Czy sądzisz
~~A ja i ja taż~~ ~~Nie baw się~~
że zapalać lamp to pręsymne zajęcie dla
~~moja~~ ~~ja~~ subiekta sklepowego?

~~palae lampy!~~

Virginia

Ja bym sama nie dała rady
wzrost kienem.

Pajarón

No tall, aleri pan Grandillon.
povinně najac stříbe
~~mašty, go kaga nje do tej~~

nahety... tau si' robi, yj

~~...~~
 18 ~~...~~ Tage wieder....

zestem pewny, że ty mi skłanisz
na zapalaczu lamp gotowi mi kazać obrócić
prezentki.

Virginia

Ory nie wiem jak pamięć
z jakiej strony ten niecier...

Pajaron, ~~for [redacted]~~

Zokaryi mowli! Pajaron

~~# the poor grand old set of people~~

6 2. Jak panna wieś - pan nas odprowadzi
swoją ~~laleczkę~~ z pociągami i
~~chce~~ zamierza
~~osiągnąć~~ na prowincyi.

Wirginia

Wiem... ~~nie~~ I coż żąda?

Pajaron

Otoż chce się poręczyć ze swo-
mi ~~adwokatami~~
~~adwokatami~~

przepraszam ~~nie~~ mówię...

przepraszam miesiąc nad nią ~~przepraszam~~

Wirginia (inowice nie)

Zapewne ładna?

Pajaron

Jam nie wiem!

~~Nie jestem u niej ciotkami!~~
wracając do domu

Otoż proszę swoich dawnych

gości z Paryża i z okolicy
moby na Kolary...

mi Wirginia

Ożekna Kolary! Trochę
niechęta i bierność.

A na deser Pajarou palnie im uiesproszanie
~~A jako miedziadziuchę, infusie im~~
mirocz.

Wirginia
Ale skąd ten
~~Racine to~~ niwuy pomysł
porzu^{cenia} Paryża!

Pajarou
O ile wiem ~~to~~ projekt ten
nie podoba się ani pani Grau,
Dillon ani panuie Luxamie.

Wirginia
~~Ani~~ jenne nie ^{ojciec} powiekszą,
gdzie zamysła osiadać.....
~~sażka~~ ^{sażka}, że się nie ruszą z Paryża.
A tośmy się rozgadali!.....
Dwie godzinie gośce?

Pajarou
Okolo trzydziestu osób (wynaję

9
prapier z Kieremsi, oto ~~to~~
spis... zaczyna się od prau
Oaboche, a Kowierzy na prau
Lesourd

Virginia

~~#~~ Lesourd... Takkie uarwisko!
mity ~~Stuchman~~!
Pajaron (nadstuchny)

~~Cicha!~~ Ktas' idzie!

(Virginia cryci mdle - Pajaron
patny na nią)

Scena II

Ci sami - Waleutyua - Luxaumo

(Waleutyua i Luxaumo wchodzi
z lewej - miaso Kwiaty -)

Waleutyua

Luxaumo, wiać te Kwiaty do
jednej wazy... ja dam do drug
(Kładz Kwiaty do wazy, które u

(Do Virginii) Co tu robisz?

Virginii (crying)
~~Pyta~~ , proszę pani.

Walentyna

A pani, proszę Pajarou?

Pajarou

Ja, proszę pani, ja ~~nie~~
nadzoruję Virginii.

Walentyna

Chyba pani zrobiła, żebyś
poszedł do cukiernika... sprząda
się z lodami.

Pajarou

Biegnę! (Do siebie) Do

wynotkiego nunc usiwaję...

(wychodzi sradkiem)

Walentyna

A ty Virginii, idź popatrz do
niecnota!

co się dzieje
w tej chwili

Walentyna

O. Emil?

Zuzanna

O. Emil Moulinier, z którym
^{tytu}
~~był~~ tak ~~z~~stanięciem u państwa
Blanchard, a w ostatnim tygodniu
znowu u państwa Rabinow.

Walentyna

~~Tu - z - tu~~ Alexiny
go zaledwie mamy.

Zuzanna

Wyboru Dausen...

Walentyna

~~Le~~ To jeszcze nie jest powód...
zwłaznia dla twego ojca.

Zuzanna

O! on ma i inne przymioty...
jest poręczliwie znaną, lubianą, szanowaną...

6
poczciwych
poczciwych ludzi ~~konających~~ i poczciwych
zbrodniarzy.

Walentyna (rodziwna)

Poczciwych zbrodniarzy?

Zuzanna

Tak! On jest adwokatem!

Walentyna

Adwokatem! Tem gorzej, gdy
ciebie nie ~~ciężko~~ ^{cierpi} adwokatów.

Zuzanna

Dla czego?

Walentyna

Alboi ja wiem? On sam nie
wie. Kiedy z nas ma twój
je antypatję... z których ^{nie} na
wet ~~nie~~ ~~nie~~ sobie zdaje
mamy.

Zuzanna

Wiesz, gdyby pan Emil przesł
o moją rolę?...

Walentyś

Ojciec by mu jej może coś
wił, - przedewszystkiem dlatego,
że pan Emil jest Paryżan-
inem.

Zuzanna

Czy ojciec nie jest także
Paryżaninem?

Walentyś

Tak, ale sębi, że jest Pa-
ryżaninem wyjątko^{iem}.
Dla niego Paryż to proste,
a wszystkie Paryżanie potwory.

Skądże tuż Zuzanna

~~Chodzi~~ ten przesąd?

Walcutyra ju prawej

Nieraz nadwzięto jego Dobroci i sła-
 chetności, Należę ~~do jego~~
~~nie wszystkich~~ ~~muszą~~ ~~przerobit~~
~~nie~~ ~~muszą~~ ~~przerobit~~

~~nie~~Luxanna

Biedny ~~nie~~ ^{papa} ~~nie~~ ... na ixspe
 nie ma stawności.

Walcutyra

Nie trzeba ~~nie~~ nigdy w jego
 obecności chwalić Gargyria ani
~~Gargyria~~ jego mieszkaniów!
 zaraz wymieni ci tego, który
 to zrobił, owego, który ~~nie~~
 zrobił tamto... To są wasi Pa-
 nyżanie! ... mowa z oburzeniem.

Scena IV

Ci sami Grandillon

Grandillon (zjawia się w głębi ^{po prawej} trzymając
w jednej ręce kłepi wojenne w drugiej
pałasz artyleryjski)

Oto to są wasi Parzyświe!

Walentyś i Zuzanna

Cóż się stało?

Grandillon

O! Przechodzę koło kuchni....

się usłyszałem jaskrawe szepty... Nie
jestem ^{wprawdzie} ciekawym, lecz ciekaw jestem

co szeptać, muszę nadstawić

nie mogę się wstrzymać....

Na mieszkanie Kichuśm nie
w porę i zradziłem moje obowiązki...

(ustawia się) szepty... Otwieram napróżno

Stawi... ¹² ~~frucht~~ ⁸ nie ma mi

Kogo . . . myślał się ~~być~~

bozucemii uchadami: Potruga Kap.
i nahlaq) Ale ~~to~~ zualartec
Kanonier

~~crapka~~ : patan ~~atp~~

~~Wszystko~~ i drwicz się jeno

Дла чего реорганизация нашей
армии так медленно прогрессирует
и срывание!

Walentyna

Alor' un' dragi, mare' teu rîd
podochi

niez wtasnie Sprawiecy po
chod:

tem goriej, tem ~~goriej~~ ^{Wahp} Grandillon

~~Te bolybly pishu svoi chupaj.~~
bo go Tanyz ~~go~~ popust!
chuzi na mui xuzdie kto arta

leżysz w kuchni?

Na wsi nie ma Zuzanna
garnizonów.

Grandillon
Na noczcie!... Ale i tak nie
~~z~~ drugo opuścimy Paryż,
to dyabelskie miasto. Dorobitcom
tu mająt ~~Ru~~ archy stojące
na rampie!... Ale co to ^{znaczy} ~~jest~~
namych gości nie widać!...

Oto to gniewość paryżka!
macie ją!

Walentyus (przy okazji)

Oleż mój drogi, dopiero poś do
śrucej... na zegare pneumatycznym,
tam naprzeciwko!
~~Wtamy i go widać!~~

Grandillon (z politowaniem)
Zegar pneumatyczny! piszący myślności!...

z tego pobytu. Mam tu plan Paryża...

Walentyna i Zuzanna (z radością)

Ah! Paryż!...

Grandillon (ciągnie dalej)

I okolice miasta...

Walentyna i Zuzanna (nie bardzo wie.

nunc)

Ah! i okolice?

Grandillon (koniecy)

Asi do morza!

Walentyna i Zuzanna (sumto)

Ah!

Grandillon (do siebie)

Trzeba je zgrabnie przygotować (głosno)

usiądnij sobie wygodnie. (siadają ktoś

gorydok) O cóż nam właściwie

chodzi? Przedewszystkiem nie chcemy

czyż żyje oddalac^o ad Parryja, i
prawdaz?

Valentyna i Zuzanna (ziny)

ja swoje nagie ramiona, & i serce
ciata raledwie przykryta!...

Jakym miał narazić was na
taki widok? Nigdy!

Walentyne (z zarysowania)

Szukajmy więc Dalej!

Grandillon (de Hebie)

~~Le~~ Idź mi na ratę!... (patrz na inqre)

Ah! to będzie coś dla nas!... Saint-Ger-
main!... miasto znane ^{z Konserwacji} ~~na smaczny sposób~~

i pomników historycznych..... parolou
iternypli IV...

Walentyne

Niech będzie Saint-Germain...

bardzo dobre.... las..... i inne
widoki....

4 6.

Grandillon

A więc... przyjeżdżę! (rzucając
oknem na pałac, który leży obok
na górze), Ah! niech
cię! Ten pałac daje mi do
myślenia! Saint-Germain
jest nieumierliwy! ma swój
garnizon... przez cały dzień
nie wychodzą ^{kanonierzy} ~~z nich~~
z kuchni!... Fortawny Saint
Germain!

Wrac

Zwrać

~~chodź~~, do kądzieś rajdowy?

Grandillon

Zaraz... zaraz (do siebie),

Dobre iść - (głównie) o co
nam właściwie chodzi?... Nie

cheeny sz bardzo oddalac' do
Paryża.... Nam, to coś sta-
na Rouen!

Valentyne

Oh! to za daleko!

Grandillon

Cóż rozum. Nie trzeba więcej
czem do kupienia biletu do
Rouen jak do Asnières, a gdy się jest
raz w wagonie.... Tak Rouen!

stworzyć miasto i stynie z ponmi.

Kon i ~~konserwacji~~ konserwacji historycznych

Valentyne

Tak, ale to miasto powstanie
jak te crepki, które ~~nie~~ tam
myrabiają.

Grandillon (z wyrazu)

~~my~~ Rouen nie podobna zjawić
Kostanmy więc Rouen!

Walentyna (wstaje)

Oleń nie!

Luzanna (wstaje)

Wypędźmy z granic!

Grandillon (wstaje i wchodzi)

Tylko bez gorzkości!... Gregor
ja pragnę? znaleźć wam
ciche, piękne gniazdeczko. Wstaje
iż na jeden punkt na ~~z~~ mapie

Tym razem, już z pewnością
jak. Na was stworzone!

Riveres, kolebka mojego
długo, dołączy z wami jędrze

między dwoma laty.... na brzegu
morza, którego fale spienione
przynoszą nam echo ~~sienna~~,
z obcych krajów.... tam
nie ma ^{Kanoniczów} ~~szlachty~~! Dwa
kroki od kolei torowej
Rouen z Hawrem: ~~Rivera~~
^{postręty tyłko kilka mil do kolei}
~~jest przystanek z ty kolei...~~
~~postręty.~~

Walentyus

Rivera! aler to jai
prowinca w najokropniejszym
tego słowa znaczeniu!

Zuranna

Morina umrze z nadoń.

Grandillon

Preciwnie, tam będzie dopiero zdrowie i wolność.

13
O! waszego dobra my bratem to
miejcie.

Walentya

~~Przyjmięte listy.~~

O! nie myśl jedynie o nas.

Grandillon (ze wzmianką)

A więc, moje dzieci, jeżeli wam
już nie chodzi o wasze zdrowie,
przytańcie ze względu na moje.

~~Przyjmięte~~ Jestem ostabiamy
zmęczeniu... Stone morskie
powietrze wzmocni umię...

Wiedzieć, że sól konserwuje i
chroni od zepsucia... Spróbujcie
pierwszego lepszego handlu
na stonicy.

Walentya

Jeżeli ~~to~~ to koniecznie dla twojego zdrowia

mój drogi, zgadzając się na to.
chętniej.

Grandillon (do siebie)

Narencie!

Zuzanna

Trzeba będzie kupić dom w Rivedec.

Grandillon (zaprowadzając)

Juz Kupiony...

Walentya: Zuzanna (zdziwiona)

Ah!

Grandillon (do siebie)

~~I...~~ Oj! oj! oj!

Walentya

A proposowateś nam Amières...

Zuzanna

Saint - Genais i Rouen!

Grandillon

To były tylko stary, archy

14

wał powoli zawięść do Riviere
gdybyś był wał zawięst od razu
to i toby było Korytku!

Walentyna i Zuzanna

Pewnie!

Grandillon

Będziecie tam singielne...
zobaczycie!... Jacy uprzejmi
mieszkancy... .. po prostu,
zadne duple, najmilsze towarzysze.
Zrenta dziś wieczór Dam wam
małą próbkę.

Zuzanna

~~Wszystko jest dobrze~~ Kto będzie?

Grandillon

Pan de Chuvieres, przyjeżdża
nasz sąsiad, który przybył

do Parvira za interesant, bnie
zararem parma Dutilleul i
jej siostrzeniec, ~~parma~~ podrozu..
ja dla przyjemności. Zaprositem
ich ~~do~~ na dziejny wieczór.

Walentya

Dawno dobre roboty. (do Zuzanny)

~~Ale~~ ~~do~~ ^{Freba} zobacz, czy
wszystko przygotowane....
~~pojdź~~ ~~chodź~~ Zuzanno!

Grandillon

Przyjdźcie mi ta Wiergiusz. Zpla

(Zuzanna i Walentya wychodzą po pracy)

Scena V

Grandillon, pójcie Wiergiusz

Grandillon (sam)

Muszę z nią pomówić... muszę jej przedstawić

82

15

z grubie wpięty artyleryi... nie
ubliżając patryotyzmowi (bion
do ręki pałan i kępi) ~~to, co~~

To zwraca Kobiętom głowy!
~~nie~~ sportnyjny wchodzący He
gimę chowa pałan i kępi za siebie

Wirgilia (wchadzi i prawy)

Ory pan umie wotał?

nie, Grandillon

Ory ~~z~~ grubie tego przypadku:

Wirgilia

Ta? ... nie... naprawdę.

Grandillon (pokazuje pałan).

A ten pałan, a ta orapka...
nieumie!

Wirgilia (zmyślanie)

~~To, prosi pana...~~
to mój...

Grandillon (wpada w panikę)

Tak, ~~to~~ twój kuzyn ho, ho! ja
tyg na tem znaku! (wstrząsając
pataszem) I dla takiego Kawatka
złaza zapominać o weryfikacji,
o cnotie, o honorze ... i o Kottstad...
które ty przepala Patasz! i czapka!

Wirgiusia (uspokojona nieco)

Cóż pan chce? Ja wyprawdzie
stwierdzić, które nie patrz na patasz
i czapkę wojownika, ale te sięgają
wzrostkiem wyżej (przysłowiście Grandillonowi)

Jakbyś ty nigdy na to nie mogła

odważyć, dlatego też

Grandillon (do siebie)

Możebyś sobie, że ~~nie~~ mnie ~~nie~~

Kokietuje.

Wirginia (piew)

Jestem pewna, ... gdybyśmy wpadli
w oko ~~jakichś~~ ciotek
dobre wychowawców...

Grandillon (do ciebie)

Jak ona na mnie patrzy!

Wirginia (kairowe)

Nie pomysłabym nawet
o ~~pracy~~ zwykłym ~~zwykłym~~ ^{kanonierce}

Grandillon (do ciebie)

Bardzo miła... lecz zdra-
żona, nigdy! (do Wirginii)

Na masę, oddaje ci ~~te~~

te przybory wojenne... (wreszcie
iż patasz i kępi.) Tym razem

mebasam, leez nie gress
miej!

Wierciuk

Griskuj! pami (odchodzi i radkiem) ^{po prawej}

Scena VI

Grandillon poświej Furama

Grandillon (sam)

Oto to są ci Parzanie!

Gdybym nie był zahartowany
jak pałacz tej diwersyj,
byłbym już ułóst podusie!

Furama (wchodzi z prawej) ^{plan}

Jakto? ~~papa~~ ^{papa} ~~złoty~~ ^{jeszcze tu ?.. nieubrawny!}

Jużi dziewięć.

Grandillon
Zaraz, zaraz... (Szeptem) ~~ty~~ ^{ubiorę}... Ty

9.

zostan tutaj... może kto na
Dzieńcie. (wychodzi z lewej) ^(plan)

Scena VII

Zuzanna, później Emil
mes, później Grandillon.

Zuzanna (sama) ^(w lewej)

^{ten pan} Czy Emil przyjdzie? czy ty
odwiesz? Postaram się
zaproszenie na chrzest
wiosny... jeżeli może
Kocha wrócić... przyjdzie.

● Emil ^{poprawa} (wychodzi z lewej)

Ah! pani!

Zuzanna (z radością)

Pan!... otrzymać pan
zaproszenie?...

Emil.

Otrzymałem i bardzo dziękuję, mam
bowiem Dobrą nowinę: rodzice
moi ~~już~~ zerwali się na
nasz związek.

Zuzanna (uciesniona)

Ah!

Emil

Jutro ~~pryjcie~~ mój ojciec poprosi
uroczyście pana Grandillon
o rękę pani. ~~Oh~~

Zuzanna

Co za szczęście!... (uderzona myśl)

Ah! mój Boże ~~mój~~ ojciec
z pierwszą! Dmowski!

Emil

Dlaczego?

Zuzanna

Fortci pan adwokatem! Ojciec nie lubi adwokatów.

Emil

Còz nu ztegi zrobiti?

Zuranna

Nie; ma antypatyja bez myczarn
pmyczny... Ali! otoi ojciec

Grandillon (wchodzi ubrany
do niebre)

Jeden z rapronowch... / Ustawa

Panie!...

Emil (Ustawa ty)

Panie!...

Zuranna (przedstawia)

Pan Emil Moulinier....

Grandillon

Znasz tego pana?

Zuranna

Taneczliwym razem tej zimy.

Danser nieustraszoney.

Grandillon

Nieustraszoney! Witam

pana, lubię ludzi odważnych!

z uską ręką

~~Grandillon~~ Zuzanna (chodzi do Emila)

Smiało! Muszę odejść. (wychodzi ^{z planu} do drzwi ^{po lewej})
Drzwi te zostają otworem. Drzwi na prawej: z lewej
otwierają się równocześnie.

Scena VIII

Grandillon - Emil

Pan zapewne dopiero od niedawna
zajmujesz się handlem....

Emil

Ja jestem adwokatem.

Grandillon (zdrówiony i oburzony),
Adwokatem? zatem... pan daruje,
ale nie miałem przyjemności zaproszenia.

K

10.

19
 sić pana ; zaprosiłem jed-
 nie moich dawnych Klientów
~~niektórych~~ na posiedzenie nasze.
 (poprawia się) na posiedzenie
 wieczór.

Emil.

Przepraszam ^{bardzo} ... (pokazuje ~~list~~
bilet) ale oto zaproszenie
 panickie.

Grandillon.

No, kiedy pan jure tu jesteś
~~już~~ poręczaś ludziom umiej,
 czy więcej ...

Emil (do siebie)

Przyjemny egzemplarz! co?
~~nie umiesz czytać!~~

Grandillon

Ah! pan jesteś adwokatem?...

wieś to pan broniś złodziej,
który nas okradają i rozbija-
ników, którzy nas mordują?

Emil (zgodnie),

Chyba panie, ja i tak nie
~~z~~ broniś! Nie przyjmij
obrony.... zajmij się jed-
nie polityką.

Grandillon

Ah! ah! wieś i pan takie
~~niebezpieczeństwo~~
objadaś skarb państwa?!

Emil (do siebie).

Za kogo on mnie ^{bierze} ~~z~~/? (zgodnie)

Chyba panie, tej ziemi wcale nie należy
taniec wiele z państwem razem...
i naszymi wspólnymi interesami...

na wielostronach tajemnej wiedzy, na
które wyszedłem.

Grandillon
Jako polityk?

Emil.
Nie, jako dżawer!... Państwa
Zwracana ~~przez~~ rano
także prężył...

Grandillon (zdumiony),
Co takież?

Emil (wzruszenie),
Wyrwanie... mego wnętrza.

Grandillon (ostro),
Wyrwanie wnętrza?... Pan
Kochanek mojego córki?

Emil
~~Grandillon~~ Narwał bym...

najmilszym, gdybyśmy się mogli
z nią ożenić! (do siebie)

Oj! oj! oj!

Grandillon

Nim ~~pan~~ odpowiem, żadam
pauz kilka pytań: gdzieś
by pan urodził?

Emil

W Paryżu.

Grandillon

Ah! więc pan jest z Paryżaninem!

Emil

W całym tego słowa znaczeniu.

Grandillon

I lubisz pan Paryż?

Emil

Całkiem sercem

II.

Grandilloz

Pawieś się pan w Paryżu?

Emil

Nie źle.

Grandilloz

Chodź pan do teatru..?

Emil.

Oczekuję.

Grandillon

Na myślicie?

Emil.

Zawrac

Grandillon

otoż to jest.... W Paryżu siedzą
cały Paryż!... Chyć panie
panie postanowienie przynosi
mi wielki zarytek, pochlębia
mi ~~to~~ nad wielki mędrak:

BIBLIOTEKA CENTRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

^{ale}
Nie dotaniesz pan nigdy
mojej córki.

Emil.

O! panie !...

Grandillon (zapala się)
Moja córka nie ma pana;
ona umie tatać, cerować...
gotować, smarzyć konfitury...

Emil.

Przepradam za konfiturami.

Grandillon

Nie nalegaj pan..... Portawanie
nie moje pod tym względem
niezmienne..... córki wydaj
za ciotniczkę takiego, jak ja...

Emil (do siebie)

To dopiero bytaby szewcownia!

Grandillon

Wydam ja za raucnego cztowickla.

Emil.

Mój panie, Czy pan mnie bieriesz za ~~człowieka~~
~~człowieka~~ jakiegoś Tatra?

Grandillon

Wsch Bog broni!... Pan jesteś,
jak to ty w świecie mówi...

"poorcinym" cztowickiem nie
siedziates nigdy w Kozie.

Emil. (rozgniewany,

Mój panie!

Grandillon

A xrestr, ~~pan~~ jesteś Parzyżanie.

Emil.

Wszak i pan nim jesteś.

Grandillon

Za jesterem wyszedł kłom! ~~nie~~

Opartem się wmyślnym prokursem
tego dyblerskiego miasta; nie ~~nie~~
natem innej rozkoszy, jak tytko prac!
Ja pracowałem; ^{obie} ~~moje~~ żony, —
cho ja się raz po raz ~~dziem~~tem, —
obie moje żony pracowały; moja
córka pracowała, wszyscyśmy
pracowali, a żeby mieć ^{Kiedys} ~~zawsze~~
myśleć na Tomie ~~nie~~ przy-
rody, w pośród zasnycch serc,
które tytko na wsi odnaleźć można.

Emil.

Wice odbiensz mi pan wreszta
nawdziej?

Grandillon

Wreszta.

Emil (wzruszony)

Niech i tak będzie (do siebie)

12.

murz upmiedzić! Luramg.
(mychodri i irodkiem) ^{po lewej}

Scena IX

Grandillon, poruciej Wirginia

Grandillon (sam,

umieram tuż ale bo to Pa-
 cyfianin...

Wirginia (za sceną,

Tak ~~proszę~~ pańce, ... proszę mi
 Dai swoje paletot (wchodzi
i irodkiem ^{po progu} nieśce paletot),

Grandillon (idąc ku wyjściu)

Czego tak krzyczysz?

Wirginia

~~To jakiś głupi pająk~~ Pry-
 wiec! jakiś gróć, głuchy jak
 pierś: Za mówię do niego: Gra-

mi dai' twoje paletot, a on
~~mi~~ uo to: "Na Dronie!"

Grandillon

Ory ~~uzywa~~ ~~paletot~~ ~~uzywa~~?
powiedziat, jak ty narzyna?

Virginia

Pan Létard.

Grandillon (do siebie)

Zaczynają się schodzić.....

pojdę myjmonaci! (wychodzi srodkiem)

Scena I

Virginia, później państwo Dutilleul i

Kalixt

Virginia (sama)

Jakos nie bardzo ~~uzywa~~ się schodzą...

musieli się dowiedzieć, że ~~nie~~ pan

byłby miał mowę!

(Panna Dutilleul, typ starej panny
wchodni i radkiem ^{po prawej} za nią Kalixt)

Panna Dutilleul

Tedy, mój siostreniue!

Kalixt. (skromnie i ucieka)

Tedy, ciociu.

Dutilleul. O Wirginia

Przez Osiwiaderypaun Grandillon, że
przybyła panna Dutilleul
i jej siostreniuee Kalixt z Ro-
vesce. (patrzy w luto)

Wirginia

~~Osiwiaderypaun~~

Osiwiaderypaun (do ciebie, Co-

To figura!

Kalixt (do ciebie -

spoglądając na Wirg:)

Ładna dziewczyna. ~~była~~
(Jej ja preradzi)

Wirginia

Oj! oj!

Dutilleul (obraca się),

Co?!

(Calist przybiera okrośnięcie)

Wirginia (do siebie patnąc na Calist)

Jakie niewinactwo!

(wychodzi ^{broń} na lewo)

Scena XI

P. Dutilleul - Calist

Dutilleul (rozgniewany),

Widziałam wosytka!.... co za roz.

przestępstwo!... szukał sturącz, i to

tak publicznie, w pokoju!

Calist. pokornie)
'Allez crier! wrochitem to niechcący.

Calixt. (patrzę na nią,

Ah!

Dutilleul (do siebie)

Za wiele powiedziałam. po lewej

Calixt (do siebie)

Mówię to, o sobie myślałam.

Dutilleul poprawia

Zalceci' się do Sturzeey!... Co,

wstrzymaj swoje raporty.... maraj

na siebie.... mam bowiem pewne

plany....

Calixt.

Jakie plany?

Dutilleul (tajemniczo)

Jest w tym domu nitoda osoba,
~~pon~~ Euranna Grandillon...

Łogata i piękna..... chce przyjechać
na Sturzeę pobyt do Rivesce; bądź
xręcznym, rorsadnym, a ~~to~~ moiem

tyż z nią ożenić!

Calixt.

Bogata i piękna!..... Ożegosi
mi więcej potrzeba. (w uniesieniu)
Oh! ożenić tyż, ożenić!..

Dutilleul.

A zatem, ~~tyż~~ miej tyż na
cierpliwości, uwieraj na utożenie...
zachowuj tyż z godnością... i nie
ścisłaj ^{włokopiósek} ~~kurtek~~, a przynajmniej
nie przy ludziach!

Scena XII

Cisani - Des Pluvières ^{z wyjątkiem} ~~z wyjątkiem~~ ^{z wyjątkiem}
Grandillon i Walentya.

Des Pluvières (wchodząc)

Dobry wieczór, moi ~~Duż~~ panie,
stro... Dutilleul
Pan Des Pluvières...

Des Pluvieres

Blacrego pami nie zareklatas na umie
w hotelu, bylilysiny rarem przyzli...

Jakiestis pami podobna Paryz?....

lepiej niz Riveset, podziemiam sig?

Calixt.

Oh! rozumie sig!

Dutilleul (ostro)

Mij siostrenicze! (do pana Des Pluvieres)

~~Ja "fama", ktory~~ Ale pan
jako dawny Paryzianin musiez
znac to miasto wybornie!

Des Pluvieres.

No, tak!.. Ale czyi zna kto
Paryz Dokladnie?

Grandillon (wchodzi z lewej z Walontyną)

Ah! nasi przyzli ~~z~~ spierdzi!
(miedziama Walontyną) siostra znowa....

(Przedstawia tamtych) Panna Du²⁷
tillent, jej siostreniec pan
Calixt, pan Des Pluvier's.
(ukłony na wszystkie strony - siada
iz wstaje.)

Des Pluvier's (do siebie)
Siostra ta pami Grandillon.
Grandillon (do Dutillenta)

Co za szeregowa myśl, eś pami
pomyślała do Paryża!...

Ah! Paryż! Dutillent.
noga moja nie
postanie tu więcej.

Walentyus
A to dlaczego?

Dutillent
Co za obyczaje!... chęć się
rumienić na każdym kroku!
Dziś rano smochodę przez bud.

wary Moumarke, ze spuzers,
nym welouem; jallis' pan z diwna
fryzurą przystępuje do mnie....
i wiecie państwo, co mi powie.
Dziat! - "Dzień dobry, śliczna
brunetko!" Ya podnoszę welon,
aichy go zmiernyć ^{wzi} takim po-
gardy, a on uciem wotaję:
"Oh! jallis' stary,
~~co za stary~~ pereannin!"

Grandillon

Otoż to są nasi Paryżanie!

Des Oliviers (wotaję),

O! bardzo proszę nie nie mówić
o Paryżanach a zwłaszcza o Pary-
żanach! Ah! Paryżanki!

Dutilleul. (z wyniosem)

Sto pan mówisz, pan, klony mac
tak piękna zionę!

Des Pluvières.

Piękna, ho prawda ale ~~ta~~
nie robi wrażenia -

~~nie ładnie~~ ~~nie ładnie~~ ~~nie ładnie~~ ~~nie ładnie~~ ~~nie ładnie~~
~~nie ładnie~~ jest to piękności
zmyłka z prowincyi coś
w tym rodzaju, jak pani (stęchać
walca)

Walentyńska

Ah! już tańczę. (wybieg wstają)

Des Pluvières śledząca ramie
Walentyńskie

Stużę pani ...

Walentyńska

Z ochotą

Grandillon (do p. Dutilleu)
Czy pani tańczy?

Dutilloul.

Stanytynie ! (Grandillon z westchnie-
niem xawynę tawnyę z paunę
Outilleul ; des Rivières za mian
z Walcutynę - ~~z~~ tawnyę wy.
chodę i radkewm.)

Scena XIII

Calixt, później Zuzanna, później
Emil.

Calist (sam), 2 ~~crains~~

Spabym sobie protawionym chętnie.

Łukania (wchodzi, prawie i

rozprawa z: po powrocie

Jodie ~~is~~ ^{is} podiat ^{Engil?} ~~Q. ter~~
~~ujane jenne periodat. Jaka~~

od zjca otrzymał odpowiedź?

(zobaczemy Cabixta), Oh! Kto tu jest!

Calixt (Klania 44)

Lapewie, panna Grandillon!

Luzanna

Tak, panie (~~pat~~ sposłucha na drwi
i radkowie, pisnij na drwi na
prawo, języczko tego smutka,

Calixt.

Pomatem panu po jasnych,
niebieskich oczach, które oja
pani przypominają. (przedstawia
ty! Calixt Dutilleul, z Ri-
vesse, 23 lat, starannie wy-
chowany...

Luzanna (która

nie studiata idac ku studiom
wym drwian), jestem tak
wzruszona!... (spodniegany
Emila, który nadchodzi, Ali!
uareunie! Smutkiem pana wrednie...

Calixt. (do siebie)

Proszę! proszę!

Emil (do Zuzanny)

A ja pamięć Mówiłem z ojcem . . .

~~Ja~~ nie chce zrehabilitować!

Calixt. (do siebie)

Osadrony konkwirant!

Zuzanna (do Emila, Storkana,

Leokatem i z tego.

Emil.

Heeż nie tracę nadziei, .. będę walczył!

Zuzanna (Stauwers)

Walczyć razem!

Calixt (do siebie)

Rywal! .. oho! i ja będę walczył!

Emil.

Jestem równie uparty, jak zakochany!

Zuranny

Licz pan na mnie.

Calixt. (do siebie)

Cóżto? Oni Zapominają, że ja tu jestem.

Emil (do Zuranny)

Ojciec nie chce zięcia baryonu
chce ~~panią wydać~~ dla pani
męska z prowincji....

Calixt. (do siebie)

Ah!

Emil.

Chce cię wydać za jalliego zbu
rowatego ~~miasteczka~~.. wiejskiego
batwana....

Calixt (do siebie)

Może pan Grandillon o mnie
myśli. (zblizając się do nich), Niepro
stam państwa.... chciałbym....

Emil.

Pan Daruje! jesteriny zajęci rozmową!
(podaje ramię Zuzannie) Sturż
pami, tu nam przeszkadzają.

Calixt.

Alexi.....

Emil.

~~Alexi~~ pan Jester ^{pan} bardzo niegrzeczny,
mój panie. (wychodzi z Zuzanną wstępną) ^{do Jester}

Calixt (za odchodzącym patrząc)

Stowo daje, mam ochotę ~~zrobić~~ popukać
~~zrobić~~ tę pyłką potkajówce...

I daje cię, że też ^{wypęta} ~~planta~~ (wychodzi na
lewo, 3^{ci} plan) ^{w głąb} ~~po lewo~~

Scena XIV

Grandillon

Lesourd

pozwij Pajaron, pozwij

Grandillon (schadzi z francji - obciera
ciotki)

Oh!... ta panna Dutilleul ma
ze dwa centnary! jestem jak z krowy
za rdzisty!... Ale ^{wstaniec} ~~ten~~ sportre-
słom gościa ^{zapewnie mi nieznane} ~~którego nie znam~~, -
zapewnie ktoś z okolicy, - no, te-
rip ~~ja~~ dzisiaj wjadę łódź!...
Ciagle woła: „Do mnie z tacą!”
prosz o łódź!

Lesceud ^{środek} (z ta sceną wstąpił)

„Tędy z tacą! proszę o łódź!”

Grandillon (pod kocy
z gniewu) ^{znomy} ~~ten~~ sam!...

on nie sam wrysko!... (Pajaro

wchodzi ^{z prawej} ~~środek~~ z tacą z łódką - do

niep) Ah! Pajaro!... ~~kt~~

~~Co~~ Co to za jeden ten jacyk

Utony tył Łodź zjadł.²

Pajaron

To jakiś z okolicy — ~~Lesourd~~

~~Lesourd~~ (idzie ustąb sceny)

Grandillon

Aha! ten study, ~~u~~ utony

~~— ugonimiona~~ przed chwilą
~~idzie~~ poradzić: na zdrowie!

Wirgini — ~~...~~ Pan Tôtard....

Do Pajaronu ^{by} gryfisz ~~by~~ kuś
wolat, skreś w inną stronę.

Pajaron (zpostępnij Lesourda)

O! idzie tutaj! (umyka na lewo ^{wgł} ~~znowu~~ plan)

Lesourd (wchodzi i radkiem)

Do mnie z tacz! procy o lady! —

(puerria tyś z Pajaronem i żułką)

Grandillon (zmarłwiony)

Ami jednej porcy łodzi nie

32

zostawi! ... Gdyby nie byś głuchy
moimaby mu przynajmniej zo-
bić image!

Pajaron (wchodzi śradkiem
i biegnie z tacą!)

Prędko! prędko! - proszę mnie
~~nie~~ usłyszeć! pędzi za nim

Grandillon

Tedy, tedy! (otwiera ~~drzwi~~
małe drzwiczki na lewo-prawo
plan - Pajaron znikła! To

polowanie na upatrzonego!

Lesourd (wbiega
śradkiem) Do mnie z tacą.
(do Grandillona) Przeprowadź
czy nie widać ci pan tacy

z lodami?

Grandillon (do siebie)

Nie ustączę, co powiem..... pokazę im
na niego. (wskazuje na prawo)

Letomę do siebie

To jakiś niemy!... (głośno) Do
mnie z łacą! proszę o łódź!

(wychodzi drzwiami ^{w ciemności} po prawej - trzeci plan,

Grandillon (sam)

Trzeba coś zrobić z tą łacą! (otwiera drzwi
gabinetu na lewo - Pajaron się pojawia,

Trzeba schować łódź... to jedyny
sposób... zaraz nadaję się znów.

Pajaron

Tutaj... pod Kreśto (witając łacę

pod Kreśto) Tu ~~nie~~ nie będzie szukad.

17

Lesourd Archidzi o radkianpo prawy i postnege Pajarona,Ah! otoi jest! ~~niechod~~ ~~idzie~~
naprzed / No! a gdzie ludy?Grandillon (cicho do
Pajarona) Nic nie odpo-
wiadaj (Pajaron pokazuje
na misie, że wiecie tacy)Lesourd (do siebie)
Wszystcy ~~nie~~ niemi w tym domu
(obiega cicho) Ależ tu gorzko!
zbiegatem my! (bierze knurto,
aby usiąść, a odstawiając je
na bok odkrywa ludy)
Otoż! jest taca z ludami!

Grandillon : Bajaron (do siebie)

Nie udało się!

hesourd / podnosząc tacę,

Chowają tacę!..... Widać nie boją

się, a żeby goście wreszcie nie

zjadli!..... ^{aby przynajmniej} Gdyby chociaż by nie

były ^{tak kiepskie!} ~~te~~ Władzie

-tacz na pomydnie - ~~po~~ biene jednę

porzys i wychodzi śladkiem. ^{WTEK}

Grandillon (z stupnią unies.)

Terby on ~~po~~ zjadł, gdyby były dobre!...

oh! ci! Parzyście!... (do Bajarona, który

zabrał tacę) Tak do gości; niech

^{jedzą, ile} ~~chcą~~ chcą! Już mi wystarczy jedno!

Bajaron (do siebie)

Tak mało tych ludzi, że ~~cała~~ ^{nie wiem, czy} ~~cała~~ ^(my)
Starczą dla tego jednego

34

w 9596
(wychodzi na prawo - trzeci plan -
zajadajac lody)

Grandillon (sam - wysze
ze zegarek, Potuoc! trze
ba wystąpić z nową! Kar
mścić grac". (wychodzi na lewo
trzeci plan)

Scena XV

Des Pluvières - Walentyka,
(Walentyka wchodzi i radkiem - za
nią p. Des Pluvières, który
~~ma~~ ~~nie~~ zdaje się z nią
rozmarzać z gło,

Walentyka
Proszę pana, panie Des Pluvières,
młodzi.

Des Rivières.

Przysięgam, że jestem szczery...
~~Nigdy~~

~~Kobieta~~ Kobieta ~~nie~~ nie ~~może~~
~~zrobić~~ ~~nic~~ na mnie

Takiego wrażenia, jak pani...

i pragnęłbym...

Walentyka

Jeune raz prosi pana, ~~zost~~ przepisać
~~mi~~ ~~się~~. Jestem ~~nie~~
Kobieta. ~~zawsze~~ — i — uciekam.

Des Rivières (do Ciebie)

Odpycha mnie teraz w Paryżu...

ale na wsi... zachęcam! (Muzyka

prosta — Grandillon wchodzi

sirokiem, ~~ale~~

Scena XVIICi sami Grandillon - późniejZuranna - Eunil, Calixt -panna Dutillou - Lesourd -Sajaron - Wirginia.Grandillon (oburzony,

To niegodziwe! to wstyżane!

jesteś wściekły!

Walentyńska

Co ci się stało?

Grandillon

Czy uwierzytales', że więcej

goście ^{się} porachodzą i ~~się~~ ^{już}

Zostali tylko:

~~wyjątkiem~~ panna Dutilloui ci siostrenice i ~~ja~~ ^{ja} ~~już~~

Stuchaj, który zjadł wszystkie

lody!

Des Rivières.

Tak, pošli... .. wien nawet,
~~Maage~~ pogod!
Grandillon

~~Maage~~ fałsi pourri!

Des Rivières.

Staleu blizn

~~Ryftu nie w edycji~~ dnich
pandni, który z sobą rozum.

~~traci~~ Jęcen z nich za.

pytat ~~drugi~~ : " Czeu

pan Koniecznie stypres tę

monę ? - Ja ? ani mi

ny nie iui - odpowiedział drugi. -

A Wice, w nogi, zmykajmy. -

uciekajmy ! " I pošli ~~nie~~
także

zabierają jeszcze innych gości.

chciał ktoś rozpuścić postawę
ie ~~nie~~ jakiś nie ~~ten~~ ~~ten~~
niezwykły orator
~~niezwykły orator~~ będzie się
produkował gadaniem.

Grandillon (dumnie)
Tym oratorem - ja jestem
~~ten mój~~ mój pan

Des Pluviers (do siebie)
Tam do diabła... gdzieś był
wchodzi... (Teraz dopiero
wchodzi: Dutilleul - Calixt -
Leonard i radziec; Leonard

Orator
reprezentacja
p. gran

z porządku Lodois. - Emil i
o bok bawia
Zuzanna wchodzi z lewej;
Pajaron i Wiergiwa z prawej;

Grandillon (z energią)

Tak, ^{mimo to wygłoszę moje} ~~wypracowane~~ ^{monolog!} ~~monolog!~~ wypro-
wiem.... Nie licząc wprowadzić

mam grono słuchaczy, ale doborowe.

Wrypcy

Bardzo sturanie! bardzo dobre!

Grandillon (staje za gerydonem
i tonem oratorskim)

Moi drodzy klienci!... (ciężym tonem)
wynieśli się (wprawdzie)

~~Wrypcy~~ ~~wrypcy~~ ~~wrypcy~~, ale to

nie wie złożyć!... (znowa tonem orator-

skim) Regnain was panowie!

Dziękuję ~~nam~~ za zaufanie, jakiem mnie
obdarzaliście, a na które czasami
zastępnym, ~~przekształca~~ przekształca z ła-
chetą Dumą!...

19

27

Woryscy.

Brawo! Bardzo dobre!

Grandillon

Wy jesteście wciąż latowosłami
tej starej gateri, utona,
tej starej gateri... starej
gateri... - - -

Des Cuvieres ~~(starej)~~

Daj pan spokój tej
~~jak wiecie o spokoju~~ starej ga-
teri, bo gotowa ^{spokonać} ~~zmarła~~.

Grandillon

Otoż, co chciałem powiedzieć!
Lecz niech mi wolno będzie
powiedzieć, że jestem wrzesliwym
opuszczając na zawsze ten
parę, to piękne ognisko.

reprezencja -
to gmatwo wszystkich występku!

Oh!... ah!...
Emil. (zapamiętuje)

Dutilleul
Prawo!

Emil.
Jako Paryżanin... protestuję.

Grandillon.
Szamuję wszystkich Paryżan
tu obecnych; lecz reszta!...
Paryż jest miastem zabójczym
dla ducha i dla ciała; i
niebawem państwo, nie reszta
wyraź, ale ~~ciotki~~ ^{ciotki} tutaj
~~w Paryżu~~ niewieścieje!

Emil.
Znowu protestuję! (do siebie)
Dlatego nie chce mi się przyjąć, co

jestem Paryżaninem! 38

Grandillon

Pan protestujesz? Aleri

~~ja mam~~ ^{biję wozy!} ~~tycienne przy.~~

Kradz... ~~widzę!~~ ~~widzę!~~
Widzę przecież co chwila ---
~~na własne oczy.~~

Emil (z powagą)

Czy to do mnie aluzja? ~~nie jestem!~~

Grandillon

Zapewniam pana, że nie...

(Do siebie) gotów wręczyć
mnie Wtórki.

Emil (j.w.)

Już ja ~~to~~ dobre wiem, żeś pan
do mnie pił! ✓
Zwracam cię do Emila

Aleri, panie Emilu! -

Emil (cicho).

~~Patrz~~ Bądź pani spokojna!...
~~nie bój się~~ Chce go tylko ~~pan~~
nastrawić (do Grandillon) Ponieważ
pan s'niato, -- mnie tylko miates'
na myśli, nie prawda?

Grandillon

Ależ nie, do krociset... (do siebie),
To szalony!
~~On jest nieistotny!~~

Emil. (zapinając surdut)

Jestem na pańskie rozkazy!.. (do siebie)
Mam go i rękę! Musi się bić,
albo oda mi rękę córkę!

Grandillon

Kiedysi mówił panu, że tu nie
chodzi o pana!

Emil.

Za życie mój panie! Żniewaga była
publiczna ~~wyprzedane!~~

Alexi on na pana nie wstąpił.
wat.

Emil.

A więc na kogo? (do Grandilla
na) Kto tu jest zwienuś?
ty, Kto? (do siebie) nie
myślisz ty?

Grandillon (zaanbarawiony
pyleni)

Kto?... (spostrogiem lesomda)
Który zapada łody - do siebie,
Co za myś!... powiem ci to.
nie ta ten głuchy... nie
notyry! - (głosno) Kto?

(związane głos) Widzicie państwo
tego, który tam zapada łody?...
tego, który tam zapada łody?...

Lesourd (podnosząc głowę), Przybył
do Paryża pełen zdrowia i życia...
I co: ty z niego zrobiłaś ^{tem miłym i miłym?} ~~tem miłym i miłym?~~ Paryż?!
Patrzcie na te oko bez wyrazu...
na te usta bez uśmiechu... na tę
~~ty~~ czołową bez włosów...
zidyciać formalnie... nie wie
rozumu... nie wie stary...
~~etc.~~...

Lesourd (wstaje rozjuszony),
Zaproszeniem! ~~wybornie~~
ja starym pana wybornie i zrozumiałem...
Werycey
Ah!... (ogólnie porównując)
Grandillon (także porównując)
veriony, Więc pan nie jesteś stary?

40
San tiſ nie narywaſ Têtard

Lesourd

Nie!... narywaſ tiſ Lesourd
ale nie jortem głuhy!

Grandillon (do ciebie)

Gwattu! ale uſtoi wiſniaſ
uoié' t'attie głuhy narywaſ

Lesourd

Czy uſ to uoié pan zapro-
ſiſ, aſchy ~~narywaſ~~
uoié zuepafat? ... Ocelluyſ
pana jutro w Vésinet
Tasami ... o Riewiſtej!

Wierpuy

Tojczynek!

Grandillon

Dobre, mój panie! ... Stawiz tiſ
(do ciebie) o ciemni rade do Riewiſtej

Lesson

A ponieważ nie chcą nic być więcej
~~nie~~ Czerwickowi, który mnie
ziewała. ... (Władnie monetę

na gerydonie) to prześ

Franklin za bóg! ... choć
były ^{obrydlive!} ~~obrydlive!~~ (wychodzi powasiwe)

(Franklinka) Grandillon (bienie do replimant)

(Fatyrwa! ~~moneta~~! ... Oto to
to wasi baryfanie!

(Walentyne i Zuzanna obana

Grandillon, który je upakowane -
renta i unieje się.)

Koniec aktu pierwszego

napisano 6 miesięcy

41

Wt 2 Si

musko

mini

drzew
Tawna

Rien

Shot
knieta ogrodnic

glowne alca

W Rivesce - ogród willi pana

Grandillon - na prawo domu

Wętebsz ukończonego - z przodu

którego wyglądu części mini

matek ukończone. Na lewo

alca drzew prowadząca do wyjścia

którego jednak nie widać. Na

prawo ~~tu~~ Tawna ^{na lewo} knienia

stał ogródowy. Na stole

Komplikacja na robótkę. ?

Scena I

Grandillon - Walentyne -

Zuzanna - Pontois - Klotylda

Ony podniesienia zastawy Grandillon -

Walentyne i Zuzanna spią

na krzesłach i na ławce. Walen-

tyne trzyma w ręku otwartą kieszonkę.)

Pontois (stary wiciśnięcie
wchodzi z lewej.)

Spia wrypy (zdejmuje trzewiki i bierze
je do rąk) Treba po nich stypać. ✓

Klotylda (którą przysłucha
się ~~głosem~~ mowom ośrobowym wstąpi
odwraca się) ~~st.~~ To ojciec Pontois!

Pontois

Chciałbym pomówić z panem.

Klotylda Wormarjusz

Grandillon,

Widzicie, że spi w kościele pa-
milijnem.

Pontois (pausale)

Panno Klotyldo! ~~.....~~

Czy dobry jest ciotowiek ten Grandillon?

Klotylda

O! ja nie wiem! Zestem u
nich dopiero 8 dni.

Pontois

Pravda i to!.... Czy panie
było zle u panny Dutilleul?

~~Zauważyć~~ To Klotylda
Wielka hipokrytka!

Poutois.

Ala podobno nadskafiuwet pannie
~~Poutaję taksie, jakoby spaszaję,~~
~~ie pannie trochę nadskafiuje~~
ten jej oistnienie, pan Calixt. —

Klotylda

~~Ala~~ To nie prawda! ojcze Poutois,
to ~~nie~~ wierutny fałsz!

Poutois (do siebie)

Oh! to Barylaui!... (Głosno)
Nigc nie dowiem ty, czy to dobry
cłowiek, ten pan Grandillon?

Klotylda

Zapytajcie ~~o~~ go samego....
Ale jak go zbudzicie, będzie
zły! wchodzi do domu

Poutois (do siebie),

Treba by go zbudzić: niby tak
niechegey (chrozą lewko)
Humm! humm! nie idzie tak.

(Kicha)

Grandillon (budząc się)
Co? Kto? ah! to my
Poutois.

Poutois.

Trepaniam panna Grandillon,
Kichniętem bez zamięarn.

Grandillon

Yakasi sresg'liwa okoliczności
spronadza ^{nas i} porwała mi - Hycie ~~pari~~
wane Kichanie.

Poutois.

Chodri tu o mystuge.

Grandillon

Wtórą mi Cheecie ^{mi oddać przysługę?} ~~napisać~~...

Siadajcie no... (podaje um knurto)

Nie - chce o Poutois
~~o którąś~~ prosić.

Grandillon

Ch!.. - (podsuwa machinalnie knurto.)

Poutois siada na ziemi.

Poutois (wstając)

Przepraszam..... nie trafiłem na
knurto.

Grandillon

O co ci chodzi - & nieście
przed... ~~nie~~ pilno mi...
(do siebie mocno zasnął).

49

Toutois. (głosem ptaschim)

Oj! panie Grandillon! nie
nas ~~spotkają~~ ^{nas spotkają} ... mamy
~~stępa~~ chorą w domu — — —

Grandillon

Zona?

Toutois

O nie! H O! ho! moja zona zdrowa!
... Ale krowa nam ra-

Tabla! ... ^{oucha ty} zległa ~~zad~~
z ~~Drojałkami~~ ^{Drojałkami} i teraz kani-

ze ci strach! zocierajcie try-
~~ratowanie~~ ^{zocierajcie} ~~nie~~ Zdecnie pewnie!

Grandillon

Zal mi was bardzo.

Toutois.

Treba ~~gł~~ kupić iuną, aiedu
wykarmie dwie ~~buty~~

porostate sieroty... gdyby
tall pan zechciał pożyć
dwieście franków...

Grandillon (podstępnie),
Dwieście franków?

Pantais,
^{pan} Bedriech Drugim ojcem dla
tych dwóch ~~nie~~ biednych
cieląt!... Nalery wopierac'
swoich kłwiniach.)

Grandillon
Dziękuję bardzo! ale już truci-
zar Hys ~~te~~ ^{ta sama} bajerkę o ~~ty~~
krowie.

(a to Toty! Pantais (zdziwiony)
Czy podobna? ~~to jest~~ to ja je
wymyśliłem!... zwierzętem się

jednemu przypaścił, a
 on sam skorzysta!... a,
 rozbójnika! oszust! złodzie
(wychodzi na lewo gesty kuligając)
Walenty na i Zuzanna
kieda my.

Walenty na
 Coż tam takiego?

Grandillon
 To stary Pantois... ^{i on} ~~to~~ chci
 takie odemnie, ^{bo} wziętych 200
 franków, ~~pojechał na~~
 Krowa ~~do~~ ^{do} ~~do~~.

Walenty na
 Czy tu ^{te} wszystkie Krowy
 pochowane w tem Ričeser?

Grandillon
To epidemia! (stychai dwonek u nas)

Wasysej
Ktos' dzwoni.

Grandillon

Ktoś z wizytą! rozczerwienię się trochę!

Walentya

Kto to taki?

Grandillon (patrzę waleś)

Ah! to hrabia Chambourin...

Co za zaszczyt!...

Zwanna

Będzie nam znów prawił
o swoich cegielniach.

~~Grandillon~~ Walentya

Wiemie o nich niemi.

Grandillon

O prawda, to prawda...
i choć młody z swojemi
głuchymi!

Juzanna (do Walentyny)

Chodźmy ~~zobacz~~ stw

Walentyna

Chodźmy (wchodzą obie do domu)

Scena II.

Grandillon później brat Chambi
vin później Franciszka

Grandillon (sam)

Oto wracenie jakie sprawię
ludzie poważni na Paryżanki!
(idąc naprzeciw Chambi, Ah!)

pan hrabia!... jękie się cię!

Chambourin (przychodzi z lewej)

Kochany panie Grandillon, przyznaję
panu bardzo wiele uwagi: Na mo-
je przedstawienie Klub. Szlachecki

w Rivesce przyjął pana w poczet
swoich członków. (siadają)

Grandillon (ucieszony)

Ja!... członkiem szlachty, pomimo
mojego pochodzenia!...

Chambourin

Szlachectwo i pański charakter
podnosi pana do naszej wysokości,
Kochany panie ^{de} Grandillon.

Grandillon (do siebie)

De Grandillon!... (do Chambourina)
Hier pan namie, panie hrabio

4
ilekroci trzeba będzie stanąć 47
w sporze z rządem..... jako
człowiek postępowy trzymam się
Derrizy: Nigdy nie być zadowol-
onym!

Chambourin

Wybornie!... (Do siebie)
Juz go mam. (głosno) No i
jakkie się panu podoba "Riviera"

Grandillon

Bardo!... Co za śliczna ~~kraina~~
okolica!... jacy uśmiejni
mieszkańcy!... zaciśnij ludzie!

Chambourin

Tak, ale...

Grandillon zdmienia,
Jest jakie "ale"?

Chambourin

Proszę pana, że mi dać jedną
radę. Jestem pan majstrym; ^{zapewne}
często zastanawia się do pana o
poradę?

Grandillon

Wistocie: jakaś epidemia na
Wrony ~~panuje~~ tutaj; Kontuje mi
to już 1000 franków.

Chambourin

O widzi pan! Oтой radę panu,
nie porywaj wilkowi w Riwesc.
Znam ^{tę} ~~urządzenie~~ ~~urządzenie~~: ~~nie~~ ~~lubi~~
nie lubię oddawać porady.

Grandillon

Cóż robić, tak mi się więcej na
całym świecie.

Chambourin

Tak, ale tu u nas dostrzeż to
już do ^{fenomenalnych} ~~zjawisk~~ rozmiarów.

Dlatego Co do mnie, nie porzyczę ci srebr-
 ga za mi w świecie. Postępuj ~~z~~
 Konsekwentnie: nie porzyczę
 nikomu, ale też ^{sam} nie porzyczę
~~sam~~ od nikogo. Jeżeli potrzebuje
 pieniędzy ~~do~~ ^{do} mojej fabryki, sm-
 kam ich gdzieś indziej... nigdy
 w Pivesset.... ~~Pa~~ ^{pan} ~~an~~ ^{moje}
 zegielnie?

Grandillon

Do konale?

Chambourin

Otoż, chęć je cokolwiek na większą
 skalę unowocześnić. Mógłby tutaj zna-
 leźć pieniądze; lecz wolał udać się
 do paryskiego bankiera, ~~który~~
 który mnie ~~nie~~ ^{nauczył} lepiej ~~kosztować~~.

Grandillon

Za pozwoleniem, a ile państwa.

biemu potrzeba?

Chambourin
Pierwszą tydzień franków.

Grandillon

To okazywa sumka, ale ja sam
mogę i ja panu króciemu przysięgi.

Chambourin

Pan, ~~pani~~ Kochany panie de
Grandillon?

Grandillon

Jeżeli nie ułożą tam kapitałów
wyskazywać se sprzedawcy ^{moich} ~~moich~~ przedsiębiorstw
~~leża~~, i bardzo byt byt przez.

Śliwy....

Chambourin (wstaje)

Przepraszam Kochanemu panu, ale
nie mogę przysięgi nie zasady
nie pozwalają.

Ode mnie możesz Grandillon (wstaje)

~~Chambourin~~ pan ^{króci} przysięgi! ~~Chambourin~~

5.
Demię, który ^{mu} ~~prawa~~ tyle zawdzięcam.
Chambourin ^{rezygnację} ~~przejął~~ ^{mu}

ożył ze wzruszeniem)

~~Przepraszam~~ Grandillon, słabość państwa
Kiedy postępek wamiera nure...
ale nie nalegał pan.

Grandillon (z gorką)

Chambourin... (o ciebie) ~~£~~

nazywam go już tak sobie „Cham-
bourin.“ (stoisie) Nie odmaria-
ni zaręczta wygadania przystę-
mabierunde Chambourin... po
5 od sta.... nie wyżej!

Chambourin

Chcesz ~~Przepraszam~~ Konieczne, ~~ty~~

zichym rozrysować: Grandillon

Konieczne.

Chambourin

A więc... wyjmij. Daj ci d.

wód, jak cenis twoję przyjaciół.

Grandillon

Dziękuję!... serdecznie dziękuję!

byś miał rękopis sam przynieść
to sunę.

Chambourin odchodzi....

Patrzysz być wdziernym. Do przedniego
widzenia!... A panistaj pan
moję radę: Nie porzeczaj ~~nikomu~~
pieniędzy nikomu z okolicy.

Grandillon

Ho! ho! nie otupiam!... (Do Franciszki,
która się zjawia) Coś tam znova?

Franciszka (przychodzi z lewej)

Pan podprefekt chce^{to} porozmawiać z panem.

Grandillon (do Chambourina)

Ah! to uromy podprefekt, który tutaj
w całości dopiero przybył.

Chambourin

Pan wiesz, że my nie ~~przyjeżdżamy~~

Scena III

Ciżani, Emil Monhuier

Emil, (wchodząc z lewej)

Panie, uwieratem za miły obywatela
złożyć panu życzenia moje wzyte...

Grandillon

Panie!... (ponajęz g, do siebie, zdziwiony)
to ten adwokat!

Emil

Stosunki, jakie mnie wiąże z pan.
skim domem osłabiły mnie do
tego kroku.

Grandillon (do siebie)

Jestem skompromitowany.

Chambardier (cicho do Grandillona)

Pan znał się z podprefektem?

Grandillon (cicho)

Ale gdzie tam? (do Emila znowo)

Oprawiam pana prefekta, lecz niema
wysienności...

Emil. (przerzucając się)
Muszę ci przypomnieć... Emil
Moulinier.

Grandillon (wskazując na)
Moulinier? ... nie! ... znam
tytła niezłotego e Moulinard...
i ten już nawet nie żyje. Pomi-
motego ~~z~~ baro mi auto...

Chambon (do Grandillon)
Kochany przyjacielu, odchodzę...
ważna sprawa... (Kłaniając się
stwiernić Emilowi) Panie!...

Grandillon
Odprowadź pana Kawatek, panie
krabio! (wychodzą razem na
lewo)

Scena IV

Emil, później Zuzanna.

Уроженко м. Еврей (сам, расписан)

~~Pobac to mi nie~~, że nie chętnie
zwyczajają podprefektów, ale nie
chcątem temu dać wiary.

Erkanna (wychodzi z domu)

Nic myle sig ! —

Emil Wadsway

~~P~~ Furama.

Звезда

Pau Einw.

Emil.

Wie kann man ihn überzeugen?

Francia

Nic ne pui nic zunicutes!

Here that you're the writer?

Enil.

Enil.
Arieby ~~z doby rene paní, gotový systém~~
~~z doby rene paní, gotový systém~~
~~z doby rene paní, gotový systém~~

~~nie białych i nie czarnych. a~~
~~nie białych i nie czarnych. a~~
na wszelkie poświęcenia. 4 t. w. Dm. 1820

~~Fortataca minus~~ Jertein radrefertem

w Rivere.

Zuranna (wzruszona)

Ah! tyle poświęceń!

Emil.

Podprefektura 5 ~~tej~~ klasy...

~~At~~ ojciec prawi admońt mi

~~tej~~ twoj reki, poświęcał by.

tem parypianiem premio

stem się ratem na prowincya.

~~a statym~~ ^{proszę} się nawet na Japłonię.

Kiedyś jeśliby tego była potrzeba

Zuranna (wzruszona smutnie)

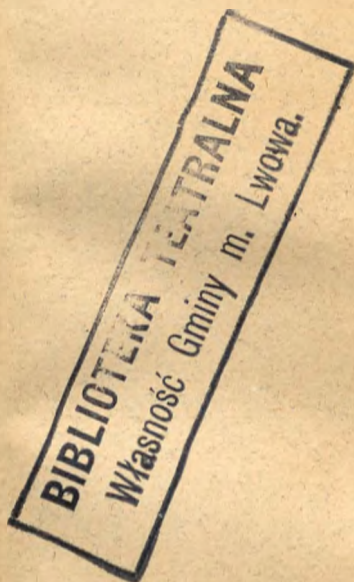
emil (g)

Ah! mój Boże! ... co za mę

weście! ... ojciec uależy

o oporych! ... nie cierpi

podprefektów:



Emil.

Emil.

7 A! To pan ~~to~~ mnie sobie przy-
winiar?

Grandillon

~~Tak~~ !.. ale nie przy ludziach.

Emil.

Panie, postąpiłem może niegrat-
ownie przy naszym pierwszym
spotkaniu przed uświadomieniem
się panu. Przychozę, ale pana
nieprosić.....

Grandillon (zgodnością)

Przyjmuję nieproszenie! (do siebie)
upokorzyłem wiarę wędrowną!

Emil.

O przychozę powtórnie prosić
pana o rękę córki ^{mojej}, jako miewa
mnie prosić.

Grandillon (zmiennie)

Ja miałbym oddać rękę mojej
córeczki podprefektowi, ja,

ja, cnotek. noblesy - Klubu glachecznego? -

nigdy!...

Emil. (zdrwiany)

Pan się już zalicza do szlachty?

Tan pff, Grandillon

Walerz do szlachty... ~~...~~

~~...~~!... (do Furamy) bo

widzieć przyszliście mnie do ~~...~~ Klubu!

(do Emila) i teraz nie daj

być panu nawet reki mojej
pokojówki!

Furama (z wyniewka)

Ale, ojciec!...

Grandillon

Nie i nie!... (do Emila)

Nawdy podprefekt jest naszym
wrogiem... Gdyby ~~...~~

Się dowiadując, że pana pragnętem, byłbym
skompromitowany Żegnam
kochałego pana.

Emil.

! Nie pozwolisz pan, abym ~~przebieg~~
się z nim widywał? ~~Wszakże nie chcę~~

Grandillon

Oczy panu na tem ^{bardo} żalery?

Emil.

Bardo wiele!

Zuranna

Pozwól, ojcze!

Grandillon

Niech i tak będzie!... Ale umi-
niemy ^{się} tak widzieć; ażeby na-
równie nigdy nie widziaws...

Bedniemy się schodzić w noc...
nie u mnie... ale za miastem
w lasku... a dla pewności, al-

nas nie pozwalam; przymuszam
mą ~~nie~~ body!...

Zuzanna

Po co te xarty!

Emil.

Tobyś ładnie myślała!

Grandillon

Widzisz pan sam, że to ~~nieprawda~~!...

Wszystko nie moje!... Żegnaj pana!...

(do Zuzanny) A ty, idź do
Walentyńcy.

Zuzanna (cicho do Emila)

Nie trac' pan nadziei..... przysięgę
~~pan~~ znów... najdroższy
pretekst. (wchodzi do domu)

Emil (cicho)

Bardziej pan spokojny (do Grandillona)
Żegnaj pana. (chce wyjść a a lewo)

Graudillon

Nie tedy... ~~niechcę~~ wstąpić
 by widzieli, że pan ~~...~~
 z mego domu wychodzi; ~~byłbym~~
~~musiał~~ skompromitować...
Wskazując na prawo, za domem,
 Tamtego furtek, która wycho-
 dzi na pole...

Emil No. ciebie,

Ochaj, jak byś mi moim teściem
(wychodzi na prawo,

Graudillon, (wota za miem)

Podnieś pan kołnierza palta, aby
 się zastonić!... podnieść go
 pan!... Jeszcze mnie otkom-
 prawiały!

Scena VIGraudillon - Klotylda

Klotylda (wychodzi z domu i mówi

Dobre, proszę pani... (do Grandillon)

^{wychodzi do niej}
~~Pani mi nie prosiła~~ moje pan
sta jallie zlecenie....

Grandillon

Nie, moje dziecko... ale przybliżyć się.

Klotylda (bliżej się)

Co pan chce?

Grandillon (ogladnawszy się uważnie -

glaszając ją pod brodę)

Eh! eh! eh!

Klotylda (wzruszenie)

To mi pan miał powiedzieć?

Grandillon.

Tymczasem tylko tyle.

Klotylda (do siebie, pogardliwie)

On?!... nigdy!... (wyskakuje na lewo)

Scena VII

Grandillon, później Des Plumières
później Walentyna.

Grandillon (do siebie)

Bardzo miła, ta pokojownica.
 a z jakim stoieniem!... ~~At~~
 To dziwne! w Paryżu nigdy nie
 przyszedł mi na myśl zdradzić
 żonę... ~~ale~~^a tutaj... ^{awiz} niema
 nic do krymienia... ~~ja~~ tylko
 patrzę, jak gruski dojrzewają
 i dlatego... (winnicę ^{ty})
 Kiedyś znowu razem mi z tego
 mi znowo umiżgać się do pań
 Des Plumières! Piskna kobieta
 cina! (patrzę w lewo), Otwor
 i jej mąż!

Des Pluvières (wchodzi: lewej)

Dziś dobry, pogodnie!

Grandillon

Dzień dobry, jak się mienna pami?

Des Pluvières.

Dziśkuje, dobre!... smaczny
konfektury.

Grandillon (do siebie)

Pojde ~~do niej~~ ^{z nią} pogawędzić... ~~to~~
~~smacznie~~. być miał zajście.

Des Pluvières.

Przychodzi wtasnie, aichy z pamią
Grandillon odlegi próby ~~na~~
z tej sztuki, która mamy grać
na Dochód ubogich (myjuncje księżniczki)
Indiana i Varol wielki ~~Charakterystyka~~

Grandillon
~~Janina~~ Karol Wielki? więc to estuka
 historyczna?

Walentyne (wychodzi z domu
 z księżniczką)

Nareszcie wychodzi pan (pani)
 Des Pluviers! ... spóźniony
 się ~~pan~~ ... przedko poutanaję

Grandillon
 Tak, tak. poutanajcie! ... zo-
 stawiam was samych; przejdę
 się trochę... (do siebie) do
 Konfliktu. nie przechodzi

Des Pluviers

Ale ale, sytuatem, re pan
 zostaje
~~jest~~ w tym samym naszym
 Klubie.

Grandillon (do Walentyny)
Kłóbu szlacheckiego - tak!

Des Nivieres.

Upiepram pana, że dziś o 11^{tej}
mnoy będzie posiedzenie w bardzo
waznej sprawie.

Grandillon
Przyjdź!... będę miał mnogy!

Walentyna

Tylko uwarij... jakoś ci ty
mnoy nie udaję.

Grandillon
No, no!... Powtarzajcie...
nie przeszkadam... (do siebie)
Bardzo - ustwierzy matronę,
bawi moję żonę, ~~z~~ podczar goz

ja będę się zalecał do jego...
 Oj, ci myślowie! wreszcie jednak
 mi!... ~~him~~ (ubiera kapelusz,
wychodzi na lewo)

Scena VIII

Des Pluvières - Walentyna

Des Pluvières (gorgo)

Zestęśmy sami!

Walentyna

A więc, spontanajmy!

Des Pluvières

Zaras, zaras!... Tak wiele
 mam prawi do powiedzenia...
 Walentyuo!

Walentyna (z usmiechem)

~~Ja~~ Kurowu?...

Des Pluvières (z zapamiętaniem)

Wierzę, będę kontynuował... zé ho

niż Kocham . . . ubóstwiam! . . .

Walenty na (uważajcie że go nie słucha-
i że czyta w Księżycu)

Łdaje mi się, że ja zaorynam...

Drumungtan sag na Krete . . .

(tiada i rangkap kesy) Marry

unaque pioseutle (mygtassa rale)

~~„Nie tak ścisłaj”~~ „Nie tak ścisłaj”
nie ~~...~~ obójmy, ~~...~~ nie tak silnie
prędko! ~~...~~ ~~...~~
~~...~~ nycerxu!

~~16, ...~~ ... Costa?

catujes mme ?... " (Des Rivières
catuje ja) Ah!... alet me.....

tego nicma w roli! (wstaje)
Dzień dobry

Des Pluies

Ale jest w mojem sercu ... ~~ten~~ ten wyraz:
 tak oryginalnie wymawiać "catowec"! 14
 że nie można się opnieć pokusić!

Walentyne (sergo)

Pauline Des Thurières, pozniemam się naprawde.

Des Pwieres. ⁵⁹ (exulte,

Pani nie wieciez czy gniemac, bo
 wieciez, ze jstem surery... ze czy
 Kocham jask wralony... i ze
 ty mnie takie Kochasz!

Walentyzna

Ja? nigdy nie pam nie mo.
 wita...

Des Pwieres

Dadas' mi to pani do zrozumienia.

walentyzna (z Dwiora)

~~A to Kiedy?~~

Des Pwieres.

Tred trenia Duiami.... Powiedziata
 pani, ze nie Kochasz mnie.

Toni domadri Walentyzna

~~Gosci to nie umiemy Kochac~~
~~pana~~ abym niecia Kochac pana.

Des Pluvières.

Pani musieć kochać Kochać!... A Kogorby
innego, jak nie tego, który od zresztu nie-
się... ..

Walentyna.

Panie Des Pluvières.... dość tego.

Prawda! Des Pluvières.

~~Głaz~~ tutaj nie możemy swobodnie
normalnie... .. Porwól pani... mój
idzie o 11 1/2 wieczór na posiedzenie...

zostan strażnikiem furtki do ogrodu....

po jego odejściu
~~zostan~~... .. przyjdę...

Walentyna

Co to szaleństwo!

Des Pluvières. (baga)

Walentyna!

Walentyna

Nigdy!

Des Pluvières.

Przyprawiam cię do rozpacz!

Walentyna

Bogdi pan rozsądny.

Des Rivières / zudaw rozpana

Nie... musz var skoniye.

Walentyna

Ah!... ~~ja~~ pan jestes Vokratnym!

Des Rivières.

Powiedz "tak" Walentyno, powiedz
bo ty mnie Kochasz a ja ciebie
(całyje namiestnic jej rze. Gran.
dillon zjawia się z lewej i patrzy
na nich zdziwiony,

Scena IX

Cisanni Grandillon

Grandillon

Oh! (zbliza się oburzony, Zauwa-
pan Kocham moje żonę i twier
dzisz, że ona ciebie Kocha?!

Walentyne (do siebie)

Ah! mój Noie!

Des Rivières (do siebie)

~~Tylko~~ inimato! (głownie) Jeź
w tem tak nowego?

Grandillon

Jakto, co nowego?

Wszak To scena z Des Rivières.

~~Tak przyszedł~~ w Indiany: Karol. Chodźmy
~~do wielkiego!~~

Walentyne (pryścisł)

Tak.. jest ~~to~~... ~~—~~ postanowimy dotądnie

Grandillon (uspokajając się)

Ah! ~~na~~ tak!... bo to by było ohydne:
mnie i znowu przyjaciela. (do siebie)

Wracam do jego znowu..... sieki cata
w Konfiturach... ani sposobu ~~pr~~
~~zanim~~ się zbliżyć....

Masznie adgitynatom nasz rolę
 " 4^{ty} scenic ... (zwraca się do
Walentyuz, jak gdyby grāt.) " Tak,
 Kocham cię, Walentyuzo... (poprawia
cię) Indiano!... ja esebie a
 ty mnie ^{już} ~~już~~ ^{dalej} ~~dalej~~ Ale moja miłość
~~już~~ ^{dotarła do granic} ~~już~~ ^{ciężkości} ciępliwości...
 a jeżeli się wiesz nie otwo.
 rzyć mi ^{zastępcę} ~~furtki~~ ^{ty}
 na ~~ty~~ ^{progu} ~~ty~~ ^{Twojego progu}
Walentyuzo (płaczliwie)

Oh!

Grandillon (bije bravo)

Bravo! myślenie!... I cóż na
 to Indiana?... ~~ty~~ ciękawym,
 czy mi otworzy ~~furtkę~~ ^{wejście}? (nerwie)

Pomniaby.... powinna to użycie!

Des Rivières (do Walentyny)

Indiano, odpowiadaj.

Walentyna (^{osiągając się} ~~numeru~~)

Ha! Pomienai mnie zmurza, pomienai
wie masz litości uad kłobrota, której
spokój zatrutei...

Grandillon (protakujący)

Wybornie!

Walentyna (koniec)

Nie zauważaj się furkli.

... Grandillon (bije bravo)
Bravo! doskonałe!... doskonałe.

le gra... z użyciem!... z przejęciem!

Des Rivières (cicho do Walentyny)

Drogi!

Grandillon

To musi być zajmujące, ta Indiano
i Karol ~~Wiatko~~ Piąty!

7 Karol Wielki!

Grandillon

Karol Wielki, Karol V... zawsze
to jeden z Królów francuskich.
nieprawda?

Des Tunniers. (do s. oben)

Cos' Grandillon me tegi whistony

Valentyana

Pain de Des Fumiers, creux et
Habs... ^{migrene} ~~jaillie~~ ~~clumencie~~...

~~Pan~~ ~~oświecony~~ Na dzień drugi
tego powstania. przyjechał
Pani i siostry z mężami

Grandillon (St Walenty)

Przecież, nie wieberpicznego?

Walenty na

O nie! to Walcutyna
pneumonia. (wchłoniła do krwi)

Grandillon (do Des Puvieres)
Kwiebym ja tymczasem objął rolę mojej
żony?

Des Puvieres.

O nie... szepniję..... jestem jakiś
niezdrowy..... Do widzenia, miły sąsiedzi!
~~Do~~! (wychodzi) ^{Żur} Jest moja!
(wychodzi na lewo)

Scena X

Grandillon później Klotylda

Grandillon (sam)

Czemby tu się zająć?... Ah!
moje gruski! zobaczmy, czy doj-
rzewają..... (idzie w górę i patrzy
na drzewa, zrywa dwie gruski i trzyma
je w ręku) ~~Wst!~~ Żur dojrzate!...
~~Wst!~~ (spokrewna Klotylda) Ah!
Klotylda!

Kłotyłda

Co pan rozkazie?

Grandillon (do siebie)

Ladno dzieło!... (ścisno) Wracam
już?... Na mas, to dla ciebie
schowaj do kieszeni. (daje jej grana)

Kłotyłda

Alex, panie...

Grandillon

Cicho! ani słowa mojej żonie!...
(z przypileciem) To dla ciebie!

Kłotyłda

Wziąłeś panie.

Grandillon (bienie ją pod brzo

Ek! ek! ek!

Kłotyłda (długo)

Zapewniam pana, że pan też myśli

Grandillon (zdrwiwszy)

Jakże?

Klotylda

Lepiej zapanu odrazu powiem....

Jestem rozgadana dzisiaj...

Jestem baryczka..... Przybyłam

na prowiny z ciałem ~~z ciałem~~

postawieniem... ~~z ciałem~~ myjsi

za mągi.... a ponieważ pan

nie uwiesz mi ofiarować

twoj ręki....

Grandillon (z zapasem,

Niedobre dziecię!.... - mogę ci ofiarować....

Klotylda (zartuj z niego)

przechodzi na prawo

Grandilli!

Grandillon (zignie się)

Nie, nie grandilli! Klotyldo, nie

grandilli!

Klotylda (sportny Calixta)

Cicho! Ktoś idzie! (poprawia korycerek
stojący u stole,

Scena XI

Cisami - Calixt.

Calixt (psychodis long)

Oxien idry, panie Grandillon.

Grandillon (mistran)

Al! to pan Calixt!

Klotylka (do siebie)

Rozprawił się z ~~nią~~ z panem Calixtem.

Calixt (do siebie)

A, do dyalita! Klotylka tu? (do
Grandillona) Ciotka wybiera
się wiasnie do państwa.

Grandillon

Dawno się cię z... (do siebie)

A, to się puść na krótką wódkę!

(świno) ~~panie~~ uprzedzę moje

panie... ~~do siebie~~ ~~Panie~~

(dostanie) Drogę cię, ale to nie!
bądź miarą rajecio! (wchodzi do domu)

Scena XII

Calixt - Klotylda

Klotylda (podchodzi i gło do Calixta)

Wiem o wszystkim!
Calixt (mistrzowski,

Co takiego?

Klotylda (dramatycznie,

Ciotka ma pragnienie przenieść wspaniałym
imię o rękę. ~~...~~

Calixt (jako rękę)

O o o rękę?

Klotylda

Tak, o rękę ~~...~~ Zwracamy.

Calixt.

Rzekniesz... ale ja... nie mówię
ani "tak" ani "nie"

Klotylda (Lita)

~~Si~~ chciąc powiedzieć mi!

Ciotka odprawia mnie Katego, bo
tyś dowiedziała, że mnie Kocham!

Imię twoje wstąpił straszałam
~~nie~~ dobre imię... i miłe
niejcie... Calixt.

Znajdziesz sobie siostrę.

Klotylda

A dobre imię jak odryskam?...
byłam z niego tak dumna!

Calixt (drwiąc)

Ah! to tytko wrych... ma-
misto.

Klotylda (ojczyźnie)

Zobaczmy mój państwo! zobaczmy!
Calixt (wspokajając)

Cicho! gdzie kto wstygł!

Kłotyła

Pomoiwmy naszogo.

Calixt.

Alc nie tu... moie kło nadgłi.

Kłotyła

A wiżę, dui wieczór o 11^{ej}...

w moim pokoju... (daj mi klucz)

klucz od ogródki.

Calixt

Przyjdę (do siebie) On, do dyabła,
biernie się na ostro!

Scena XIII

Ci sami, Dutilleul porównaj

Walentyka - Grandillon - Zuzanna

Zuzanna

Dutilleul (nadchodzi z lewej)

Jestem narzeczo.

Klotylda (do siebie)

Oj! oj! ciocia! (wchodzi do domu)

P. Dutilleul ~~zamyka drzwi~~
do Calixta,

Pyjes' same na sam z tą dziewczyną

Calixt zamyka,

Tak... mówię jej.... ażeby
nas ~~z~~ zaanonowata.

P. Dutilleul.

Adzi' rozsądnym mój siostreniok.

Pomyśl jak! posag! ... Oto i

oni. (Walentya, Grandillon

i Zuzanna wyphada z domu)

Walentya

Witam, panin.

P. Dutilleul

Panie!... (Kłaniają się)

Grandillon (ceremonialnie

zestawia uniesienie, b. ten

zobacz) zio nas panu zaszczytu tallin
zaszczytem i niech panu wierzy ...
niech panu wierzy (nie małaś się stawa)
raci panu usiąść! ... (siadają)

P. Dutilleul (wzruszona,
choi prawił wo ...

Grandillon (wstaje)
Za pozwoleniem tak gorąco ...
zapewnie panu ma pragnienie
moich trochę piwa

P. Dutilleul.
O! (Tyle) ~~cała~~ uprzejmości ...

Grandillon
Oto jest. (Kłopotliwa misja
duży kłopotliwa misja: ~~pan~~ ~~duża~~ ~~z~~ ~~piwem~~ ~~która~~
dnia tego ze stole i staje za krzesłem
Calixta) moie panu woli co innego? ..

P. Dutilleul.

Owie, Iniektuj.

Ulotylda (cielo do Calixta)

Zostaję tu, w agnoscie i będsz pod
stuchiwata ciej tisz pan na
baernosci! (znika na lewo)

Calixt (do siebie)

Jak mi to nie na rękę! oj! oj! oj!

P. Dutilleul.

Moji panstwo . . . Mój niotne.
nie, Calixt Dutilleul, tu
obecny nie mógł się opnieć
widykom i przymiotom pauny
Zwraamy. To serce, które do
tąd było głucho na głos miło-
ści . . . (schowano
zamiast)
Clotylda (kanie głos)
Hum!

Calixt (prestraszony - do siebie),

A ta tam ~~Karla~~ Chryzka!

Grandillon

Kto to ~~chryzka~~ Karle.

Calixt. (ziewa)

To ja... prepraszam...

P. Dutilleul. (zaczyna rzucać),

To serce, które nigdy nie Kochała,
zapłonęło witości ogniem.... Nic nie
je... nie pije... nie spi....

Zuzanna (do siebie zwróciła),

Biedne serce!

P. Dutilleul

Jednym słowem.... mam ~~tu~~ zasygnat
prosić o rękę pańny Zuzanny dla
mojego siostrzeńca.

Klotylda (schowana - chryzka)

Hum!

Grandillon

Kto to ~~chryzka~~ Karle?

Calixt

To ja... prepraszam.

Grandillon / o Dutilleul

Zauieu adponiem ~~poni~~... porwol pau
 Ory ~~z~~ pa Calist nie jest przypadkiem
 pierśniany... ciegła kasle.

O. Dutilleul (Knyplien)

Mój Calist pierśniany?... W rodrimie
 Dutilleul nie ma starych pierśi...
 pierśi jak mur!... Brosz pouta.
 Chai (Kasle głośno) Hum! hum!

A teraz ty, mój tiostreine!

Calist (Kasle głośno)

Hum! hum! (Kasle rarem)

O. Dutilleul

A co?

Grandillon

Hm, zdrowy głos?... O i moja
 córka ma zdrowe pierśi... (do En.

zamy) Spróbuj kasleci.

O. Dutilleul.

O! wierzmy na słowo...

Walentywa

Moje ^{rosławiny} 15 młodych, aiehy są porażone...
Nie zawiadajmy.

P. Dutilleul

Stusnie (~~ci~~ Wasyry wstaję - Cicho
do Calixta Pomyśl, co za poraż!

Grandillon (wota)

Włotylda!

Włotylda Gmybiega,

Co pan kaie?

Grandillon

~~Kam~~ Zabierz piero. (do siebie)

Jeszczeby matczyństwo nie przysto
do skutku ... szkoda tych za-
chodów...

Walentya (do Zuzanny)

Wschodzimy - proszę Pani

P. Dutilleul (cicho do

Calixta)

Październikiem, albo cię wy-
targam za uszy! (~~Grandillon~~)

~~naprawdę~~ Antilleul i Walenty na
wychodzi do domu — za niego Gran-
dillon — Klotylda zabiera tęgę — a
wychodzi do domu ogląda się na Ca-
listę i ~~to~~ znowu chrapka)

Scena FIV

Calixt — Zuzanna

Calixt (do siebie)

Klotylda się wygniotła ... oddycham.

Zuzanna

Panie Calixcie !

Calixt.

Samo Zuzanno ?

Zuzanna

Słysz, że się tatmo porozumiewamy.

Calixt.

Tę tak samo myślę.

Zuzanna

Dlatego ~~ja~~ ~~się~~ ~~zamy~~ chce się
nam z nią zmić'?

Calixt

To ~~moja~~ ciotka tego chce... a ja
ona też czego uprę...

Zuzanna

Więc pan mnie nie Kocha? [?]

Calixt.

Znajduję panią zachwycającą.

Zuzanna (bragaluje)

Posłuchaj mnie pan... Mój
ojciec także pragnie tego związku
Jereli odwołuję, nie da mi spokoju
leż Jereli pan zermień, nie może
nie ~~nie~~ powiedzieć.

Calixt.

Jakbym ja miał wyree?...

Zuzanna

Takbym pana za to Kochała!

Calixt.

Ala moja ciotka! ^{pani jej nie zna} ona by mi
overy wydrapała... a zresztą,

jak ułowa nie chce 's'ig drénié' z tak
śliczną osobą (o siebie) Kłotyldę
tu niema (śroś'no) chybałym oczu
nie miał!... bo pani jęstos' era-
rujaca!... Co za oczy! jaka
rażka!... Kibic!... ~~o~~ oj! oj! oj!
(W umiesieniu liene ję w pól. Eurama
myślnyka mu się i wpada na Emila,
który wnyrtko widział i mychadus
z Cewej)

Eurama (prustracony)

Ah! pan Emil!...

Scena XV

Cisaw - Emil. pól'owej Grandillo

Emil (obawiony)

Jęstos' pan gburem.

Calixt.

Mój panie...

Grandillon (mychając z domu,
Co tam?... (sportnego Emila), Pan
znomu tutaj?

Emil.

Tymczasem przybyłem na szereg, a
ciężko zapobiegłem temu, w chwili, gdy
ten pan chciał ^{myślenie} ~~zniechęcić~~ ^{zniechęcić} pańską
córka.

Grandillon (zdzierając.)

Chciał zniechęcić?

Calixt

Za pozwoleniem!... ~~byłem~~ miatem
prawa nadskakiwać paunie, z którą
mam tę oienic....

Emil

Ojciec ja pan w pót.

Grandillon

Tam do licha! to trochę nieprzyzwo-
cie... ale kiedy nadskakuję, jak
unnie.

Emil.

Ale ja ~~nie~~ Kocham paunę Zuzannę

i nie pozwolę na takie ~~małe~~ postę-
powanie!... (dr Calixta) Jesteś
pan nieokreślonym!

Calixt. ~~nie~~ oburzony,
Nieokreślony?... Emil

O Człowieku — prawdziwych świadków!

Jakich świadków? Calixt.

Emil.
Wędrowni są byli!

Kuzanna (zaniepokojona)

Pojedynczy!...

~~Wszystko to jest~~
Grandillon (z siostrą)

Jakiś gwałtowny podprefekt!

Calixt (zgodności)

Pan daruj, ale nie myśl o przypadkach
właściwych Pierwemu Cepurym!

Emil. (rozgniewany)

z Pierwemu Cepurym! eh! (~~to~~ uważa go za
wierką po twarzy)

71

Grandillon i Furama

Oh!...

Calixt (pmerarony)

Panie... (uciekła za stół) pan... jest...
pan... jest... złe mychowany!

Grandillon (rozgniewany do)

choj panie, taki skandal... w moim
domu...

Emil. (uspokajając)

Kochany panie Grandillon...

Grandillon (złoty)

Nie narywaj mi pan "Kochany"!
(do siebie) Wyboru myśl!

Furama (rozgniewana do)

Jak to ty kochany?...

Grandillon (do Emila)

Pan zruiniował mi w moim domu mego
przyjaciela... ocaliłeś
panieskich wiadomości!

Emil.
Takich wiadomości?

Grandillon (wypowiedź)
Dziękuję ci bardzo!...

Zuzanna (do Grandillona)
^{ojciec}
Ty chcesz się biec?

Grandillon
Tak, ja!... (do siebie) Nie będzie
śmiało zabieć ojca tej, która kocha....
pozwoli sobie zranić!...

Emil
Ale ja nie będę się biec z panem.

Grandillon (z pogardą)
Pan się boisz?
Calixt (uciekając)

On się boi!...

Zuzanna (do Grandillona)
Ojciec ojciec nie widzi, że pan Emil
wyszedł to dla mnie znowu!

Grandillon (do Emila)
Nie chcesz pan przysiąc pojedynku?... Dobrze!
ale takim razie proszę opuścić nasz
szkoleniowy ten dom! (do siebie)

~~Grzyby~~ mnie?

Eust. (oburzony, ~~XX~~)

Pan mnie wyrzuci? Postanowiłem
sobie nie unosić cię, cokolwiek byś mi pan
powiedział. Ale teraz przebrata
ty umiarku! Oświadczałam panu
że będę kochać pańską córkę i ożenię
ty z nią pomimo pańskiego zakazu
(P. Dutilleul zjawia się - wychodząc
z domu)

Scena XVI

Ci sami - P. Dutilleul.

Grandillon (rozgniewany,

Idź pan i nie odwraćaj cię powrócić

Eust.

~~Dobre~~ Pojdziesz, Ale jeszcze ty zobaczysz
mnie.

Grandillon (Krzyczy,

Nie fatyguj się pan niepotrzebnie!

Eust.

Zrobi mi to przyjemność!

Grandillon

Zauważ pan drzew przed nosem!

Emil

Wejść jemu okno!

Calixt (drwiąc)

To Pan ~~jest~~ Akrobata!

Emil (idzie do niego)

Co pan mówi?

Calixt (mrużąc)

No, nie bij pan!

P. Dutilleul (postępuje napród)

Spróbuj pan tylko dotknąć mego siostrenicy!..

(staje między Emilem a Calixtem - mrużąc

Emila od stop do głowy)

Emil (do Zuzanny)

Pani biedna moja siostrz!

Grandillon (oburzony)

Spróbuj mi zabrać córki!.. - (obejmując

ramionami - Emil mylnie ~~z~~ gryzie Calixta)

Koniec aktu drugiego

Luray / 8 okno
 schody na parter
 gromadzi
 przedpokój
 osłonięte

III Ci
 =

noc

Przedpokój (westybul) na pierwszym
 piętrze domu Grandtlova. Wchodzi
 dwa drzwi; jedno na ~~prawe~~ lewo
 do Luray pokój, drugie na
 prawo do pokoju Walentyny.

Na prawo - na drugim planie schody
 prowadzące do pokoju Klotyldy. - Na

lewo - na drugim planie górna część
 schodów prowadzących na parter.

Chata drzwi otwiera na prawo i na lewo

na pierwszym planie - otwierają

się do sceny. - W środku westy-

Pokój otomana
 z oparciem z tytu.
 Siedzenie otomany
 są podane; otomana
 na bonie tworzy
 paczki na drzwi.

~~W środku otomana z oparciem z tytu
 Siedzenie otomany z podnóżkami i odległą pralką na
 drzwi. W środku otomana z oparciem z tytu~~

Okno w głębi - wiodące - wyciąg
 drzwi drzwi.

Scena I^a

Klotylda później Franciszka

Klotylda (wjazda tyg na schodach prawa,
dąpych z parteru - ze świecą - młot
odwrócona od sceny)

Dobre, proszę pani, rozpalę w paui
połkoju.. Franciszka nie przyniesie drewna.

(do siebie) Palić na kominku 25 zł
wreszcie ... Oh! ci uwiecznienie!

(stawia świecę na stole)

Franciszka (^{z gór} schodzi schodami na prawo
~~z gór~~), ^{Przynosi} ~~z gór~~ drewno!

Klotylda (podnosi i widzi olśniewy)

Wtóż tu! (Franciszka wlewa tam drewno)

Pomóż mi zapalić w połkoju paui!

Franciszka

Ah! niemam czasu... jeszcze mam
tyle do roboty!

Klotylda

Idź sobie, przyniesiemy!

Franciszka (z siebie,

Oj, te Paryżanki!... ~~ponachyli~~
tylko im ~~trzeba~~ ustugiwać!

Klotylda (bierze dwa kawałki
nowa) choć dwa ^{połana} ~~kawałki~~ wystar-
czy?

Franciszka

Można dać trzy... czego żałować?!

Klotylda

To prawda, pan ^{wychodzi} ~~idzie~~ dziś wieczór
do klubu
~~z domu~~... ~~gdzie~~ ~~on~~ trzeba dać
wiecej pani, bo:
~~więcej~~ kawałek ~~ciasta~~, ~~chy~~ więcej
panu ^{potrzeba} ~~potrzeba~~ ~~nie~~ ~~potrzeba~~
~~znowe~~ ~~nie~~ ~~potrzeba~~

Franciszka (śmiejąc)

oh! oh! oh. te Paryżanki!....
tylko by żartowały! (wychodzi śmiejąc
z schodami na lewo)

Klotylda (sama)

Ah! gdybyś była ręką Calista,
potrzebieś stukać w parkiety utrzymać
~~znowe~~ ~~nie~~ ~~potrzeba~~

ne znatti! Oh! Calixt musi się
ze mną ożenić! ^{Przywróć mi} ~~Przyjdź do mnie~~

o 11^{ej}, & poniośmyn na scyso!

(Zamyka się drzwi. otomani, zabiera

liktarz ze swym) Ktoś idzie

na górę (idzie do pokoju Walen-
tyny wstąpi na prawo)

Scena II 7^a

³Grandillon - ²Walentyda - Zuzanna

(Przychodzi z domu schodami z lewej - mają w ręku
troje lichtare w rękach)

Grandillon

Dobranoc wam moje dzieci - spijcie spo-
trawę i nie ~~trawie~~ ^{trawie} się o mnie!

Zuzanna

Dobranoc ^{papo!} ~~Grandillon~~! A prosię się ciepło
ubrać.

Grandillon

Dziś spokojna. (chodzi dalej)

Dobrej nocy

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.
Walentyna

Dobra noc!

(Zuzanna wchodzi do swego
pokoju - wchodzi na lewo i mówi do Fran-

cillonu) Wyniosz ci palto i kapłusz.

(Wchodzi do swego pokoju - wchodzi na prawo)

Francillon (sam)

Co ty z mnie zrobił na prowincyi!

Sam robił mi porządek!... w Pary-

nie bym tego nie zrobił!... ~~ale tu~~^{a tu z nudów}
~~nie mam co robić~~... oszukuj mniejeż xony! Niby to ~~ja~~ idę na po-

siedzenie! a ty marasz nie idę..

Ja ~~z~~ mata pokojniacza formalnie
mnie zawojnowała..... wzięliśmy to.Nie powiedzenie no drój!... widać,
ale skoro

je idę na romantyzm, a jak wiesz

wszystko się potroiło, wracam
~~cały~~ ~~pojdę~~ ~~spas~~, ~~przebieg~~ ~~układam~~

a potem zabieramy! (zawracając się)

zobaczmy !

Walentyśna (z kapeluszem i paltem)

Oto masz mój drogi, kapelusz i palto.

Grandillon (stania smie-

czna stote

Przejdź ci, Walentyśno! (wibiera się)

Tylko

Walentyśna

~~Ona~~ mój drogi nie zapalaj się nadeo!

Grandillon (wzdrięty)

Nie zapalaj się? (do siebie) Oczekiwasz
~~Walentyśna~~

domyslała?...

Walentyśna

Chciał mi się uamni, ... to ~~ja~~ nie dla
ciebie... w twoim wieku... .. zostan to
młodszym.

Grandillon (zaniepokojony)

Młodszym? (do siebie) a do dyabła!

o czer ona mówi... o Klotyldzie

czy o ~~przebiegu~~ ~~egzaminacji~~ ~~klucze~~?

Walentyne

Pojmyjś lurskie sabostki... i nie mam
ci kawałka rąbka; jednak...

Grandillon (do ciebie)

Miś i Klotyldzie (gróśno) elkoja
~~Klotylda~~ droga, chiełujś ci na
potariliwośi, ale przysięgam ci,
ie ~~po~~ to nie ostabi ani trochę mo-
jej miłosi. Ma ciebie.

Walentyne Tyłko

Spodriemam tiś. ~~Łoz~~ umikaj szan-
dalu.

Grandillon

Przyjechałam ci ^{to} swięcie... (do ciebie)
Co ~~to~~ za śmieszna kobieta! (gróśno)
Zawrac średtem prostą drogą!

Walentyne (ponownie)

Nie powinieneś jej nigdy porzucić.

Grandillon (zwróciwszy)

Nie powinieneś Klotyldy?

Walentyne

ale, Kłoci miś o Klotyldzie?

Grandillon (zunięsany,
 Łdawało mi się... ~~...~~ / do siebie /
 Tam do licha!... ona niezagra-
nuje mi wita o klubie!

Walentyna

Question.
Poco's increase to harmony Klotyldy?

Grandillon (grignettom do siebie)

Prostyraťo mi ty ... a to zabavne! (siti
ty na viniesh) cha! cha! cha!
 (do tiebie) ^{fatalna omyslka!} ~~co se mensite najore!~~

Walenty na

o której wroćie?

Grand' Cour

Oh! zdyć my, ię barwa gwizno...

nad ~~ran~~ ranem ~~bydlic~~ ~~Gustine~~ po.

po trzema ^{po dwie banyliny} (do siebie) trochę i

boy's.

Walenty na (przyjrzniac robie)

Alc, alc! cheiatam cîș proin' abșingho-
 dar rîmkuțî ~~na dîa rîș~~ furtuș ad o
 grovî. na oba rîgle.

Grandillon

Pard' spokojna i spij dobre.

Walentya (do siebie)

Tak więc pan Des Tournières wróci
jak nieprzyjaciół!

Grandillon

Dobranie... (cały ja) Spij po-

kojnie i nie czekaj na mnie.

(bierze swiatło... do siebie) To drina

co ty ze mną zrobiło za ładac!

(wychodzi schodami na lewo...

nasennie ciemno.)

Scena III

Walentya - później Klotylda

Walentya (sama)

Pan Des Tournières powiekszał, że ty ze-
bije na progu mego pokoju, jeżeli fur-
bycie zankużyła!... To mnie
pnerarito i dlatego zewolitał...
(no pierwszej chwili)

teraz, pro siebiej rozmawia...

Klotylda (wychodzi z sieni
z pokoju Walentyny - scena się
rozjaśnia)

Już zapalita w pańi pokoju.

Walentyna

Dobre.

Klotylda

Dobranoc pańi

Walentyna

Dobranoc. (wchodzi do drzwi w głębi na prawo)

Scena IV

Klotylda później Furanna

Klotylda (sama)

Pójdę do siebie..... a teraz trzeba
spełnić polecenie. (idzie do drzwi Furanny -
wchodzi na lewo)

Furanna (~~chodzi~~ w pokój)

Kto tam?

Klotylda po prawej 79

To ja, Klotylda.

Zuranna (otwiera drzwi)

Czego chciata i chcesz?

Klotylda (odkłada swiatło)

Cicho!.....

Zuranna (wchodzi w piżamę
neglika) Co i za miuc tajemniczo.

Klotylda

Sekretarz p^os prefektury wręczył
mi ten bilet dla pani. (doje bilet)

Zuranna (uadorniana)

To od ~~pani~~ Emila!... (otwiera
bilet.. Klotylda idzie ku drzwiom

Walentyney, ~~pani~~ i uad^ostuchuje..

Zuranna (krzyczy) „Ojciec nie
pozwała nam ^{widynac'} ~~widziec~~ cię, Musisz
ty zgodzić na stanowczy Wroł.

Fortan otwartą furtkę od ogrodu.
Spryda o niej i ^{potoczni} ~~potoczni~~ w ogrodu.

(zokonykieni) Oh! na to ułożył we
zerwołg!

Klotylda (wciąż do niej)

A co? czy pańska radośność?

Zuranna

Dziękuję ci Klotyldo; moiśm jui
odejść. "
~~przebie~~ do siebie. Dobranoc.

Klotylda

Dobranoc! ~~pańska~~ (Zuranna idzie
ku drzwiom swego pokoju. — Klotylda
odchodzi uchodząc na prawo "górą rabie-
raję i wrócić. Ciemno. Przybyły
pod same drzwi Zuranna staje i
nadstuchuje).

Zuranna (sama)

Jakiś szelest... w ogrodzie...

(słuchając powoli do okna, otwiera je
i wypłdą) Co to?... jakiś cień

przebiegł między drzewami...

Czyby Emil. dostał się przez mur?...

dostanie 90

Oh! zamknę drzwi na dole, nie ~~bydnie~~ ~~wp~~
~~się~~ ~~do domu~~
~~nie~~ ~~do domu~~ dostać! (idzie do scho-
 domu na lewo, prowadzącym na dół.)

Calixt zjawia się na schodach. -

Oboje idą po omacku. - Eurama
uodgrywaną kroki zatrzymuje się i
nadstuchuje.)

Scena V

Calixt - Eurama

Calixt (do siebie)

Kłotylda czeka na mnie..... jui czas ^{wyjdę}

Zapomniałem klucza od furthy

~~do zaparku~~..... Żeby mi tytuś nie
 myślała sceny!... ^{Trzeba ją}
 uprząść ^{klucza}

Eurama (do siebie)

Szyję kryje kroki... jui tu jest.

(gdy tak po ciemku idą - spotykają się

ich ręce)

oboje

Oh!

Calixt (cicho)

Crakatai na umie?

Zuzanna (cicho)

Nie.

Calixt. (cicho) ^{wier}

Ala jesteście sami... chodźcie do twego pokoju.

Zuzanna

O! nie!

Calixt (zdziwiona)

Dlaczego nie? (do ciebie) Co jej się stało?

Zuzanna

Nie wiem tutaj ~~na~~ atomance...

(siadając) Jakiś stanowią Kros

zamysłał pan używać?... Ja

nie zmieniam mego postanowienia ~~nie~~ i

~~nie~~ ~~myślę~~ ze pana. ~~brak~~ pańskiej żony...

Calixt.

Ah!... (do ciebie) ~~myślę~~ ^{myślę} żonę? ... Dobro sobie ta Klotylda.

Zuzanna

I tyż ~~re~~ pańska!

Calixt.

przyjemna perspektywa!

Zróżnij! ~~ni~~ (do ciebie) Co za ~~nie~~...

Zuranna

Doświadczyłam ojeu, że ~~nie~~ nie oddam
mej ręki Calixtowi Dutilleul.

Calixt (zdriwiany)

Co?... (do ciebie) To nie Alotylde
to Zuranna!

Zuranna

Nie wiem wtem zastęga z mojej strony...
Tango zwasi... wiem jał ~~nie~~
bezmystny ma wyraz twary -- gtu
~~nie~~ przy nawet mojem zdaniem, nie się
wydaje. — Calixt.

Oh!... (do ciebie) Korystajmy z spo-
sobności, ażeby się rehabilitować. —
(głosno) ~~Pracuj~~ ^{Ek!} ~~to~~ ^{to} nie ma być tak
głupi chłopaki, jak starym!

Zuranna

Ou?... ograniczony : do tego kipo-
kryta.

Calixt (do ciebie, gniemy)

chita sytuacja!... (Stychas' niefortna
prawa) Zuranna (mistrzowa)

Oh! jallis' smier!... Ktoś idzie...

wchodzi pan.

Calixt.

Niepodobna! ... Tak ciemno ... ~~spadły ze~~
~~schodów~~ ... ~~połamane nogi~~
~~schodów~~ ... ~~schodów~~

Zuranna

Chodź pan tu ... ~~wchodząc i używając w otomanie.~~

- (wchodzi do otomany, której siedzenie zamknęła za sobą)

(Calixt ~~idzie~~ ... Zuranna idzie

Do swoich drzwi i znikła w pokoju)

Scena VI

Klotylda poświeć Des Plumières

Klotylda (wchodzi schodami z prawej ze świecą.

scena się rozjaśnia)

Jedenasta, a Calixta nie ma ... Precies

sobnie wie, gdzie mój pokój ... (tonem groźnym)

Ah! gdyby nie ~~przyszło~~ ... (stania Klotylda ~~idzie~~)

Patrzę przez okno ... (otwiera okno)

Oh! jaka ciemna noc! ... jaki deszcz! ...

Des Plumières (zjawia się u schodach
z lewej - do siebie) Furtka otwarta ... a mój
Walentynek mnie oszukuje. (spogląda Klotylda, odwrócona
do niej)

Oh! pokojowa!... gdyby umie spro-
 strzeżać, ~~staudak!~~... (zmnuchuje variatto. Cieszenie)

Klotylda (obraza n5)

Co? to pan, Calixt?

Des Pluviers (do ciebie)

Bieże umie za Calixta... zastanawiam
 ja ~~nie~~ będie. (głosno) Tak, to ja

Klotylda

Pan zagrozesz variatto?

Des Pluviers.

Wiatr.

Klotylda

Nie mam ze sobą zapalczek.

Des Pluviers (zigns)

To co zapalaczek?

Klotylda

Ale nie mam naciętego

Des Pluviers.

Oh!

Klotylda

Niewdzięcznik! po tem wyszłam, co
 dla ciebie zrobiła!.....

Des Pluvières (Do siebie)

Przeżył, widział i ten młoty Calixt..... a to
s'wistosek!

Ulotylda

Jeszcze mnie się nie pociągnął!

Des Pluvières (Do siebie)

Do dyabła... trzeba będnąć... (głównie) Nie
widzę siebie.

Ulotylda (zbliza się)

Ja tu... uoić siebie.

Des Pluvières & ~~fantazja~~

Jeszcze tu? (catuje się)

Ulotylda

~~Oh! taki zimny~~ ~~nie mogę się~~ ~~nie mogę~~ pociągnąć!...
(catuje go z ogniem) tak catowaliśmy się
dawnej!

Des Pluvières. (Do siebie)

Ja Dobrze catuję!

Ulotylda

Przygotowałam kolacyjkę w moim pokoju.

Des Pluvières. (zauważając)

Kolacyjkę?

Klotylda

Oryś nie gładzi, miś gotzbeerka?

Des Puvières. (do riebie)

Jęj gotzbeerka?... (głoins) Me baroro.

(maja dwirko!)

Klotylda

Przyjście apetyt, przyjście!... (crule)

~~przebieganie~~ jenne jenne
catusa!

Des Puvières (do riebie)

Oj! oj! oj!... (~~głoins~~) nie my,
trymam dwie (głoins) Na!

(całuje ją niedbale),

Klotylda (do riebie)

Kocha mnie jenne ranore... Jereli
wczynie ~~przebieganie~~ wczynie się do riebie,...

~~Wczynie~~ wczynie... (oxen) reuna.

(głoins) Chodźmy do głoins głoins
głoins głoins głoins głoins
głoins głoins głoins głoins

Des Puvières. (do riebie)

Tam do licha! a tam sobie napyszał
brat! (głoins) Alsi Klotylda.

Obiadać, gruszek,
~~całkiem~~ przypaść !...

braci Kłotylda
Pasi mi porwał, ile cheg / idzie
do spizarni - na prawo - pierwszy plan
To tu ... Chorzeż ! / bierze
za rękę i prowadzi

Des Turviers . (Idzie)
Oh ! to ty dostał / wchodzi oboje
w kłozę .

Scena VII

Walentya pożniej Emil Montmior -
pożniej Calixt .

Walentya / otwiera drzwi drugiego pokój :
~~Wchodzi~~ w salafrań)

Oryz był ty mył ty ! ... (wchodzi na scenę)
Nie możę raczej wyglądać przez okno ...
Wysrać łodzi w ogródzie ... (zbliza ty
do schodów lewo i podąża) Oh !
Ktoś idzie na górę ! ... (prerazina) Zapewno
pan Des Turviers ... mój mąż musiał
zapomnieć fuć zaułku .

Oj! oj! jak tu mi wygodnie! Ohi!
Ktoś idzie. (nadbiebie)

Emil. (zjawia się na schodach)

z lewej - do siebie

Zuramy nie było, wogóle... ale
furtka ^{otwarta!} ~~nie była zamknięta~~... głośno
ona ~~musi być~~? na umie czeka?

Walentya (do siebie)

To nie jest ~~moj~~ mój... to Des Pan
sières. (głosno) Panie...

Emil.

Ah! jęstos pan... czekatai?

Walentya

Jak pan tu wchodzi?

Emil.

Czyż pan nie zostawił klucza w furtce?

Walentya

Nie.

Emil.

Musi być.

Walentya (do siebie)

Chyż musiał zostawić... Co za nieudacznik!

Calixt. (do siebie)

To kłus, który dostatem od Kłotyły.

Emil (do Walentyny)

~~Wyjść kłus od domu i zamknąć furtkę~~
i myślim kłus!

Jaki ja Calixt (do siebie)

~~Jaki~~ Acher wyjdź? (Zauważa otomany)

Walentyna
Panie, postępowanie państwa sekularne — — —
~~Postępowanie państwa sekularne~~
~~trudny~~ Emil.

Nie pnieć... widzieliśmy jeździć nie ma innego sposobu...

i jeździć się ma czyście zamyślić...

Walentyna (ironicznie)

Oh! czyście zamyślić! —

Emil.

Aleś to nie nie widzieliśmy, możemy rapach się śmieć.

Walentyna
O nie! mogłaby nas sprowadzić Kłotyła. Albo
Zuranna.

Emil (do siebie)

Zuranna! gratta! to pani Grandillon! —

Walentyna

25

Panie Des Tuniciers - proszę bardzo,
odejść pan.

Emil (zdrimując - drąc)

Des Tuniciers! ... nie porzuciła mnie
(głównie) odchodzę. (oddala się
po amacach schodami - na lewo. Fallo
forbie) Na reszcie nie nie wie.
(wychodzi)

Walentyna - sama - idąc

Do owego drzwi Nareszcie ponów
~~jestem~~ oddycham...! Zamknij
się ^{na zawsze} ~~zawsze~~ w pokoju! (wchodzi do siebie
i stopniowo zasunąć ryglę)

Scena VIII

Carl - pośpiesz Klaty (da -
pośpiesz Emil

Carl (wychyła głowę)

Nie ma nikogo!...

Klotylda (wraca z Des Pluies),
Chodź pan! (Des Pluies zjawia się za nią)

Calixt (do siebie),
Znowu ktoś idzie! (chowa się)

Klotylda (patrzy na lewo, czego
widać i wrócić)

Ktoś idzie!..

(Des Pluies i Klotylda uciekają do spiżarni.)

Emil (zjawia się - świeca w ręku)
scena się rozpoczyna)

Pani Grandillon pomyślała
do siebie. -- Kiedy już tu jestem, czemu
tyś widzieć z Zuzanną... Mówiła mi
pokojowa, że ~~jej drzwi~~ Pokój Zuzanny
piwnice drzwi na lewo. (idzie ku drzwiom

Zuzanny)

Ścis Grandillon
Ham! ham! co za powietrze!

Emil & melancholijny,

Oh! Grandillon idzie na górę!... gdzie są
drzwi?... Ah! tutaj! (bierze drzwi na lewo -
wskazuje plan i tam znikła. Ciemność)

Scena IXCalixt - poźniej Klotylda, poźniejGrandillon - poźniej Zoranna -Calixt. (wychyla głowę)

Tym razem.... mogę wyjść!

Klotylda (wychodzi z desPluviers) Nie ma nikogo - chadzi
pani.Calixt (do siebie przetrząsnął)

Oh... (kryje się)

Klotylda (patrzy na Cewęjstę)

Ktoś idzie!... (Des Pluviers i Klotylda

wracają spiesznie skąd przys

szli.)

Grandillon (wchodzi szybko)

Jani z Cewej - z matką Łazarzka - z pod

wieszonym kotwicem - Scena napoświatłach - Kicha,Brrr!... jakie powietrze!
Co za ^{powietrze} pogoda!!

deż ci - zimno - - przemarzłem
na wskroś! - Pierwszy raz
byłem w Kaniach pod bratym
Koniecm; Karci sobie wó' poda - -
daje mi butelkę piwa - - -
Mi żuozę piwa - myśłem je-
dnak do du - aly dodać sobie
odwagi - lek to szeregus! -
piwo spramito skutek wrzec
precizny!

Zuzanna (otwierając drzwi syp-
sowni - u siebie) Chciałabym
i prukoniec, czy pan Emil
ciągle reżuje w otomanie - -
(wchodzi - i sprząta Grandell)
O! - papa - (zwraca w swoim
sypowni)

Grandell (który jej nie widzi)
O chęście wyzucano nas

wzystkich za drzwi... truche
wczesnie zamykaję w Rivesec
publiczne lokale. Wracam do
domu było mi za wczesnie.... błę.
Drucem ~~nie~~ po ulicach
wśród ciemnej nocy, rozbija
z o kamienicy. A tu ani
jednej latarni - a kapusnia
cech przejonuje do końca --
Najmiej ~~jednost~~ ³⁰⁵ niepostrzeżenie
mnie dwa cienie sięgające
mnie wprzecz oddaleni
z uprosywnością -- ! Bałem
się, aby mnie nie zamurowali!
^{A więc? na prośbę mi trudno!}
Towarzyszyli mi aż do małej
furtki ogrodowej, którą za
kustem im przed nosem
na dwa ~~pruasty~~! - A może
to byli żandarmi, którzy
mnie wzięli za żołnierza

przeszłego do swojej roboty? —

Na koniec jestem! — a pr.
Kna Klotylda ~~próci~~ ni wypro-
godzi ni wpryttni budy.

Przygotowany jest na naj-
większe poświęcenie — byle sta-
nąć jej strąpity.... podnieść
jej pięć do 35 franków! (~~Kna~~

~~zwraca~~ z. Kna schodami na prawo.
W tej chwili otwierają się drzwi spi-
żarni. Graudillon spójrz to z dzi-
wionym) Co to?... to drzwi —

(otwiera nagle całą chłonię, spo-
strzeż. Klotylda) Klotylda!
Klotylda (ziewając)

Panie — — (zamyka drzwi)

Graudillon

Co robisz w spiżarni o tej
godzinie?

sam datu ei poud kilitu ga
dinaui dare grubni. - Ne
zechcesz przecie umówić we
mnie, że wstałaś o północy
aby naćić ci ilinukcy gru-
pek? -

Klotylda

Alci prope paua - -

Grandillon

Me - nie - jest w tym coś
mniego. - Otwórz te drzwi.

Klotylda

Alci - -

Grandillon (ordura)

Ję nie prawdy pusć! - Chce
zobaczyć! (otwiera drzwi do
zpiżarni.)

Klotylda (nie słysząc)

Zrozumię - temu lepiej! - Niech po-
w-

89
zwa Kalista — jemie mat.
zeiſtro.

Grandillon (sprzedawca do opru-
żania śmieci latarkę)

Mięzyczka?! — Wychodzi pa-
panie! —

Scena 10^{ta}

Ci Sami, des Plurières

Des Plurières (pokazuje i
w drzewie), Mój przyjacielu...

Grandillon

Des Plurières?!

Klotylda (w ostupieniu)

Oh! — on? nie Kalist?

Kaliat - podnosi ręce i stonauy
spostyga Pluciera, - na stronie

Drugi? Gdzie tego ~~schowali~~ schowali
ndiyabla?! — (związa)

Des Plucières (id Grandill)

Obecnie z moją żoną pana
Zapewne - - -

Grandillon

Alsi caskiem naturalnie!
Wchodzi do mego domu o pół-
nocy, — ~~zamyka drzwi~~ umizgać się do
z podłogi — - -

Des Plucières (uąstr)

Precież nie mogę mu powiedzieć;
Zi przyszłemu do prz. żony - -

Grandillon

Wytruncie z panu precież - -

A więc tak! prawda! — Kocham
pamięć twoją!

Klotylda (zdzis: na str)

O mnie kocha! — Co to mien-
nowego?!

Des Pluviers

Jutro dzień na wychodnia na
dwoje słowomito — piękna — in:
kligenta, — — jednym słowem zabo-
chałem się i twita.

Graudillai — (do Klotyldy)

A ty, Klotyldo!! — Ty podzielasz tę
zgubę namiętności, — przypnijes
tego ciomnika — — aj w mojej zpiżar-
ni! —

Clotylda

Patrz, niech panu nie przeszkadza
daleko tych podziwów — Zostanę
w niewinności — cyste — — —

Des Pluviers

Na honor! — Jedliśny tyłko
gruszek, ^{nie mógł} — (iżro) zapłacie za
mnie — jeli o to idzie! —

Graudillon (wszysty)

Jeżeli pan brązniejszy! —
Wychoź pan zaraz!

Des Pluviers

Z przyjemności, tyłko proś
mi posinić! — (na str)

Palużtem głupek! — Aj!
gdzby mnie był ziapa! —
(schodzi po schodach na lewo)

Scena II

^{lewy}
Graudillon - Klotylda

Graudillon

Niebezpieczne dziecko! Takie mióda

91
Taką Tadea — i pozwalare duez yć
si tadeum cionekoni — cionie-
koni zónatuum!! —

Klotylda

Mich mi pan wieny, ie tylko
przyraderk uioyć wrytwa w ten
spodob! —

Gracillon (stania kataruip)

Łotai czytę, dźwięka, rostać mi-
winuq — — dla mnie!! — (catuje
je po rkaach)

Klotylda (broni)

Alci panie! gdyby panu spo-
strugia — —

Gracillon

Nie — — ona spi — — zrenęta jej potę-
~~ca~~ ~~Prac~~ ~~mg~~ ~~g~~ ~~di~~ ~~car~~ ~~kus~~ ~~tr~~ ~~g~~ ~~di~~ ~~kor~~
taza. (z miśośuq) Ach Klotylda!
(obejmuje ją w pól.)

Klotylda

Prisć muié pau! (wyrywa &)

Graudillon

Klotylda - jeśli będniesz greckim
muie choć trochę przychylne, zrobisz cię bogatą!
~~Właśnie tak~~ - (na fr) ~~ten~~
gozjej! podniósł jej penuryę do
50 franków! -

Klotylda (oddalając się od niego)

Miżre pau rozum! - w tym
mroku - - -! (chce zejść przed
dach & prawej)

(Co?) Graudillon (uśmiecha się)

W tym mroku? - Ależ Klotylda -
mogę cię zapamiętać - -

Klotylda

Zostanę pau, albo załatwiam o pozwolenie!

(schodzi po schodach)

Scena 12

Grandillon - później Kalixt -
później Zuzanna

Grandillon (poniżając)

Do stu dyabłów!..... Ale ~~nie~~
 dobrze mi tak! Nabitcu rabi głowę
~~między głupia, nadzaje...~~
~~... el!...~~

.... Gdzie przebiegła reszta
 wocy? Zebranie w klubie już
 się zapamiętało... Zroni
 tam cwoich drabin ciska,
 aby mnie... (robi gest styleto-
 wania) Pójść do łóżka? - Po-
 niedziacie jej, ie porównanie
 stolicy się zaledwie nad ranem.
 Zacznie mnie badeć, żurek
 Zauważ, ~~nie miało~~
 dotąd ~~nie miało~~ jej nigdy
~~złoty~~ ~~złoty~~ - nie mi

^{trudno przerwać raz}
idzie cicho. — Co wbie? przepe-
dę tu rozcię nocy, przespię się
na otomanie — — Będę miał
czas myśleć jakę taką ~~ba-~~
~~ję~~ bajerkę dla żony — — —
W tej chwili, kiedy chce podjąć
tatarską, sędzenie otomany i
podnosi.

Kaliśt (przekazuje głos otomemu —
nie (tłumie. cicho) Nie słychać nic
— — wyjdźmy!

Grandillon (z okrzykiem)
Otomana i poruż!

Kaliśt (przekazuje)
Oh! — (znika wewnątrz)

Grandillon (wzruszony)
Tam jakiś ciotnik w środku — — —
wyjdź pan, panie — wyjdź pan
albo padnie z trudem!! —

Zuranne - (podstuchiwana
ofatuiż iemu - wybiega szybko
ze swego pokoju) Mie! - nie
zabijaj go papo! - to ja go tam
ukryję! -

Grandillon (jak pironnau rajon)
Fy wieżyszna? - z kto to
jest? - Zuranne

Pau Emil Montinier!

Grandillon (wściekły)
Podprefekt! - (otmira otomauy)
Wyjdi pau! -

Kalixt (wyjaży z otomauy)
Staj pau!

Grandillon i Zuranne
Pau Kalixt! -

Kalixt (bardzo zaawansowany)

Mój Boże - ja -- moja obecność
żwiru państwa zapewne

Graudillon

~~Co ja~~ Po coś pan tam last
do irodka? - Coś tam robisz?

Kalixt

Nic wielkiego. (przechodząc do Graudillon),
Stuchajcie - (przebiegając).
Zajac jako frazes) Kłoty (do - jębi.
bedziecie gurecne, mnie
choci troche przychystne gro
bie ci bogata.

Graudillon

Oto mnie eiepat. 'toto'.

Luramus (do Kalixta)

Lea Koniec Koncem po co
pan tu przyjeżdżesz o groźnie

tal: nieamytłej?

Kalisk (u c / r)

Teraż zresztą! - (głównie) przebieg
mi pań! - obśkany naszymi tur-
scis - ryzykować - - chwałom
pamią skomponować - aby
ci zaślubić!

Zużawka

Mnie zaślubić?

Grandillon

Przekleć! Jesteś skomponowa-
tować - bzdury, jego żona!

Kalisk. (u c / r)

Privat! Zapamiętaj oboje!

Scena 13

Ciżani - De Pluviers - późniejszy

Zauwaga

De Pluviers (wchodzi)

o lewój stronie - ponagły / Ad. - ach!

Co za awantura! (pada uż Knesl)

Wynusy

Pau de Pluvières!

Grandillon

Co się stało? —

De Pluvières (pruyna

wymagrosu) Dramat! Tra-
gedia! — Chciałem wejść — — —
znajduję bramy ogrodzone
zamknięte — — —

Grandillon

Prawda! Zapomniałem
pau dać kluczy!

De Pluvières

Nie porobiło nic innego,
jak przeleźć przez mur!
Zaladnie jednak poftańtem
noga na drugą stronę, ps.

95
Któż dwa ciemię ziorrogię zbliżę.
I z nagle, - jedcu z nich kazy-
gy: Mammy go! (wstaje)

Graudilla (d. żukie)

Moje dwa draby!.

De Pluviers (dramatyczny)

Widzę ~~to~~ wśród ciemności
bryk brzoportu ogromnej
szabli --

Graudilla (d. żukie)

Zawdarui!

Des Pluviers

Kalidnie mi ciemny ciał prze-
skoczyć mur napierw!.
Wzięli mnie w dociemność a
złocięja. -- Casy się trzęsę.

Zawdarui - wchodzi
zawdarui z tury - Kapi na głowie
Przeprapam bardro --

Wynasy (z Korynchem)

Zaudanu!

Zaudanu

Pani Grandillon, - w domu pani.
skąd ukrywa się złodziej.

Grandillon

Złodziej? - Cartujesz pani chyba!

Zaudanu

Widziałem go tam, pan pana widzę.
Człowiek o brydkiej minie, - którego
kudę od drzwi górzni.

Grandillon (na stronę)

Za parobkami ceny uczniów trzeba
skandalu. - (Głośno) Mylił się pani:
nie ma nikogo u mnie oprócz
obecnych: pana De Pluviers,
który przyszedł grać z moją żoną
na fortepianie, - i pana Kaliste
Dutilleul, mego przyjaciela. Zresztą,
który przyszedł z miętą - w paczce
na drewno - (poprawia się) na wieczór...

Żaśdaru

To wż ystho nie mē znozy; carernian
 panu i indziaiem zio dzieja. gory
 przez mur przetaxit. (Stychai he
Tat w ~~pr~~ praczkarni, niemy plan
po leuij ne)

Grandillon

Al! ^{jeft} ~~edf~~ tam - w praczkarni! -
 (Płnina dzni praczkarni) loychodz'
 Tobze!! -

Scena 14

Grasani - Emil Montimer

Wzorycy (zayj'stchium

Zurauy,

Pau podprefekt!

Zurauy

Emil.

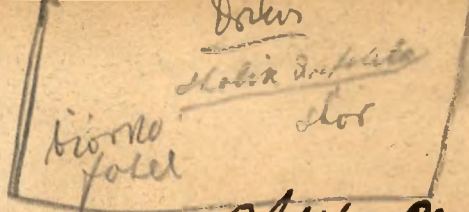
Laudarm (do Euila)

Želje paua, ale muže spitić
mój obonježek! (Ksazie nke
na ranciem Euila)

Graudittin (do Laudarm)

Miatci pau stupnvi pauie
bygadrene! — (uc fmu)
Pauje do vozy pīadze! a co? —

Nmūe qvta Jgq



Dziś.

Mr Czwarty

Salon u Grandillona - Drewniany, i po bokach. Kanapa, fotele itp - Z prawej stoi nekasty wielki dywan. - Z lewej biórko.

Scena IstKłotylka - pójmiej DutilleulKłotylka (sprząta)

Co za niezgodna sympatya! - (kij Boie)!
 Pau de Pluviers zakochany we mnie po-
 nory - zakłada się nocy, aby ~~nie~~ nie re-
 mować widzieć! - ~~Ek~~ Ja wolę przecież nogo
 Kalistę! - - Zresztą des Pluviers zo-
 naty! -

Dutilleul. (wchodzi ~~z~~ z młokiem
z młokiem tajemniczym)

* Psł! - Kłotylko! -

Kłotylka do siebieAh! ta stara ~~brama~~! mumia!

Dutilleul (gadelline)

Przychodzi wreszciej nieco, / nim umyć
porożają. - ~~mam~~ ^{aby} ~~bram~~ ~~wiedza~~ ~~cauquai~~
wiadomości w pewnej delikatnej sprawie. - Tu
były dziś w nocy (awantury podobno) - co? -

Klotylda (noffronie)

aha! - Dowiez się czego para plotkarsko!

Dutilleul

Uważajno - masz tu franka. -
Ma podobno schwytał kochanka?

Klotylda

Tak...? - Nie wiem. -

Dutilleul

Ma zgo franka, przyje. - Czy to pra-
wda, że ^{przychodziłano tu} ~~ma~~ ~~bram~~ ~~wiedza~~ ~~cauquai~~ para de Plu viers
okoto pierwej w nocy? -

Klotylda

Nie wiem.

Dutilleul

No - jeżeli frank - to by. Po co on
tu przyjeżdża? -

Klotylda (zaponiewając 3)

Ah! — tego to już doprawdy nie wiem!

Dutilleul (z radością)

A widzę! a widzę! wec przecie byś! —

A wawterka — skawdalia! dobrze wiedzieć!

Mówno dalej!

Klotylda

Kiedy mi paui nie daj mijsić do nara

Dutilleul (daje jej franko)

No — oto ctery franki —

Klotylda

Nie! — to frankierka.

Dutilleul

A tante byy klion dafam poprze
duio, — to razem cztery franki. —

Mia! tu być podobno: podprefer

Klotylda

Alci paui....

Dutilleul (z radością)

Byś! byś! to ^{racca} piec! — to jst —

zredkę mniejsza o to! (Zuśka nie za-
dosci) Co za szersie! Grandillon ma
w rękach - i pełni mi zechce tak tańczy, jak
ja zagram --- Dźwiękuj Klotyldo -
Maż je - -- Mi - ~~to~~ ^{trze} niepatrze -
wszak mnie już wyzostał --- Co za
szersie! (wychodzi srodkiem)

Scena 2

Klotylda - Grandillon

Klotylda (sama - patrzy za nią)

Mógł sobie zaciąć rękę do woli, - a
służenie brój mi zaslubi Zuzanny.
to ja ci mówię! - ja! -

Grandillon (wchodzi i pra-
wie, wyciąga się) 'Brrr!' - He spać!
(Sportny Klotylda - do siebie) Klotylda -
wytępną z godnością.

Klotylda (podaje mu list)

Strzeżca pana des Pluvieres przynio-
sła list do pana. — Oto jest.

Gracillon (bierze list)

Dobre. (Zgadnoście) Panu — schwy-
tem panu & nowy dziśniej — u cie-
bie w domu — na — na — ^{zbieraniu} ~~zbieraniu~~ owo-
ców & jednym z moich przyjaciół.
Względ na moralność ~~agresywności~~
~~obrony~~ właśnie na mnie obciążen.

Klotylda (krzyczy)

Nie ma mównic! — A ja ^{schwytałam} ~~schwytałam~~
^{kogoś} ~~ja~~ — ja — także dziśniej nowy —
^{na umiarkowanie się do mnie} — ~~na umiarkowanie się do mnie~~ — ~~co to tak~~
~~natrętność~~ — ~~mnie mównic~~ A ja nie nie
mównic jak pan inder, — i nie
pójść za moim przykładem.

Gracillon

Dobre — możesz odejść. ^{prawa}
(Klotylda odchodzi w ten sposób)

Scena 9

Grandm-poincy walecyna, mil

Grawdilton (3de Koncertway)

[illegible]

(Moin z iryptauq) Do sta dyabla's.
 -- zginieciu! -- Des Plu vriers
 gwaltorny -- gotos preyj'sc -- zgi-
 nieciu bez ratu niku! -- Ale nie-
 beds si bronu! -- (otwiera szafleds
do biorka) Mam dwa rewolwery --
 mi zabije (^{wprawdzie}) -- (wynaję dwa rewolwery)
 ale to wystarczy do obrony.

Valenty na (w porannym me-
 glu - wchrysi z ^{lewy} prawy)

A! jui wosates, mój drugi? --

Grandillon

Dobry dzień! (chce ję uściskać
trzymając w ręku obie rewolwery)

Valenty na (wydaje okrzyk)

Ah!

Grandillon

Ah! przepraszam. To broń którą
 biorę mychodzą w nocy (wkrada
rewolwery w boczne kieszeni bombiera)

Valentyśna

A propos! O której godzinie dziś
wrócisz?

Graudillon (zaambawiony)

Bardzo późno! — około szóstej rano.

Valentyśna

Jakieś poseto zgromadzenie? — ~~nie~~

Było wiele przemówień? — Ty nie,
nie? —

Graudillon (z dumą)

Naturalnie! — Dostałem brawa!

(do siebie) Jak ja kłamię! —

• Emil (wchodzi iśmiałem)

Tau Graudillon?

Graudillon (odkłada w bok)

~~On~~ On! — (wyjmuje ~~z~~ szybko

Abc rewolwery — mierzy do Emila)

Emil (przechodzący)

Ah! (chora i za skór)

Grandillon (edetonowany)

Prepraszam - wzięciu pana za
kogo innego. (Włada rewolwery
do Kiejeu)

Valentyne (edyniona)

Ża kogo? -

Grandillon

Opowiem ci wszystko pościiej -
pościiej - - (do Emila) Ah! już
pana wypuścili z kory? -

Emil ~~Włada~~ Grandillon

Jak pan widzi.

Valentyne (edyniona)

Z kory? - Ża co? -

Grandillon

Bo - - przeciw - - - (do siebie)
Do piernika! nie wiem co jej

powiedział. Wszak ^{sławi} ~~je~~ ^{je} ci by.
Tem na posiedzeniu — — (gło-
sno) że ci to wszystko opo-
wiem — później — później —
(Cicho do Emila) Ale słowa
moje żonę. — Nie wie
o niczem.

Emil (z miłą powagą)

Panie Grandillon — policya
w raporcie swoim oznaczyła pana
jako należącego do Towarzystwa.....

Grandillon (? dumą)

Do Klubu szlacheckiego —! tak
pamię! — yestem członkiem
tego Klubu — i to jednym
z najmniejszych — — młodszych i
najbardziej upytliwionych.

Emil

Dobre! Byłoby pan na pewno
najlepiej ~~tego~~ posłuchaniem?

Grawillon

Ależ..... Tak jest, panie!
(~~grawillon~~ do siebie) Nie mogę uwa-
żać twierdzić w obecności mojej
żony.

Emil

Klub ten jest gwardem spi-
żkowców.....

Valentyne (przebrażona)

Ah! mój Boże!

Emil

A ja mam potęgę i obie
~~nie mogę~~ ~~nie mogę~~ ~~nie mogę~~ ~~nie mogę~~
~~nie mogę~~ ~~nie mogę~~ ~~nie mogę~~ ~~nie mogę~~
two przeciw ty, który spiski-
je przeciw bezpieczeństwu państwa

Valentyńska do Grandillon

Jy spiskoraciś? —

Grandillon (poniżany)

Ja? — ja? —

Emil

Ziałem zainadonić mużę pana,
że ni będać ani jęgo pręjce.
leu — ani (ze zucceniem) ani
żię ciem. będz kunożony
postępic z panem jak e in-
nymi.

Grandillon

Maż tobie? —

Valentyńska

Alci drugi panie — maż mo-
ni ma nie współnego z
spiskoracami — — — — —
tylko na niego — — — — — to wystarczy.

Emil

Mój Noże! Byli spiskowcy, którzy ^{karamatach} atak
 życie spędzili w ~~więzieniu~~ - (pouze-
 nie Grandilla) ≠ a przecież ~~zabici~~
~~mieli tak do siebie jak~~ wygląda-
 li tak dobraźnie jak ten pan.

Grandillon (do siebie)

^{karamatach} W ~~więzieniu~~! (epirejnie) Racz pan
 usiąść ^{usiąść} panu podprefekcie - - wszak pan
 jesteś również paryżaninem? -

Emil

Tak - - i dlatego właśnie dosta-
 Tem Kopca.

Grandillon (do siebie)

Aj! (Głosu) Racz pan usiąść
 panu podprefekcie. (Hadye)
 Czy ^{może} ~~chociaż~~ panu ~~nie~~ ^{nie} ~~nie~~
 słuzyc? -

Emil

I omyślem! -

Grandill (uradow)

Cześć, drogi panie podprefekcie,
czemu?

Emil

Restę pańskich córek.

Grandillon (zdermcentowany)

Moję córkę? ~~To~~ Nie podobna! —
przyrzekłem jej komuś innemu.

Emil

Wróćmy więc do badania... Co
robisz pan na sebraniu dzisiaj
w tej nocy? — Mówisz pan?

Grandillon (z drzemieniem)

Oh! tak mało!

Valentynek

Niech pan mi przyrzeczy waga
dr młodego mego meja! Są to ze-
ry rudy, których nigdy nie
nie słucha. Znam go z tej strony Orkadus.

Graudillon (do siebie)

Bardo srebra ta moja kosa. (Do
Emila) Zreżte ^{rad} pan mierz, jestem li:
berałem, ~~stare~~ zatwardziały u
liberałem ze złości Napoleona
I go.

Emil

Dobre! Lecz ~~nie~~ ^{nie} przeważyli
i inni. Co mówili? panuśtaż
pan? -

Graudillon

Co mówili? - (do siebie, przużony
nową myślą) Oh! Treba złożyć
względnie na drugich, - to mnie mied.
winni. (Głośno) Mówiono: (Zu
ka za wyrazami) Mówiono: -

(deklamując) Tak panowie, żyj.
jemy w ciemności... żyjemy
w mroku... żyjemy pod ręką.
dem zła! Najmniejszy

das potoryc Temu Konuc. — I
wypsey knyrdli: paſoryc Konuc,
potoryc Konuc! — A jideu z nes,
majodirajniejszy, myknyknaſ
nawet: — (moim do ucha Emilom)

Emil

Oh! oh! to obciężające!

Gaudill: (siedzi do Walenty)

To nielogo, ni Kompromituje,
a miie uienowim.

Emil

I kłoz wydaſ ten odryk bruto,
winiery?

Gaudill

Ah! — daruj paau — drugi pro
preferencii — ale tego poinedzi
ni moge. — — (do siebie) Bo sam
Auc wrein

Emil

Powiadacieś pan: judeu z naj-
odważniejszych.... to hrabia
de Chambourin!

Graudillon (protestując)

Allez exporier le mien... ..

Emil

Wrac kłój inny? - Czyby pan?
Ah! pan błędnie! - tak,
to pan - to pan!

Graudillon

Nie - nie - ! to Chambourin! (de-
rżąc) Ha - Tndro! ten gory!
muszę się upieremnieć za jakąś
kolwiek cenę!

Scena II

Ci sami, - Hr. de Chambourin

Chambourin - / wchodzi / młody

Panie Graudillon!

Graudillon (odskakuje w bok)
Des Pluies ! (wyjmuje rybek
reurlerzy a kieszki i nierny je
ku Chambourin)

Chambourin (przełapony wydaje
okrzyk) Ah! — (chowa się poza meble)
Emit i Valentyna (w osłupieniu)

Pó co takiego? —

Graudillon (z Chambourin)

Ah! przypalam, drgi Chambourin!
— wziem ci za tego in-
nego. (chowa reurlerzy w kieszki)

Chambourin

Nabawiasz mnie strachu — — (wrta Va-
lentyna) Pawe! — (Kłania się Emilowi
bardzo chłodno) Pawe! —

Gr. i Walce.
po am.

Chamb. Emil
po am.

Emil (na str.)

Ja nie impertynent - po prostu
bratko! - (do Chambourina) Panie
- mam zażycie uprzedzić pana,
że zostaję ^{pod} śledztwem ^{ciem} za buntownic-
ze przeniószenie ^e które wygło-
siło w klubie dzisiaj w nocy.

Chambourin (na str.)

Pod śledztwem? ja?

Graudill: (ciężko do Valeud)

Do stu dyabłów! przekłzcie!

Emil

Doniesiono mi treść pańskiego
przeniesienia. Ponudziłeś: Tak
panowie, - iyyem pod ręką
iżaknym! temu trzeba pisać
koniec! - Patem iyyem ^unas:
(mon Chambourinowi do ucha)

Chambourin (wstąpienie)

Ah! jesteśmy zdradzeni!

Emil

Przyznaję pan wiec?!

Chambourin

Tak... prawie dokładnie tak ja
miedziatem.

Grandillon (nastron)

Patnie! Ogaotem jego proemone!

Chambourin (de Euila)

Kto ^{denunc}

Zdrajca panie? — jego nazwisko

Ado? — Kto ^{Nazwisko denuncyanta?} ~~jest jego panie?~~

Zabije go! Zamorduje!

Grandil: Valenty (mistrzowi)

Ah! —

Emil

Powieci panu jutro jego nazwisko...
(patrzy ze znuzeniem na Grandillona)

jeśli stanowcza rozmowa, jakę
z nim mieć będę, nie dojdzie
moim oczekiwaniu. (Klania
się) panowie... panie...
(na stronę) Będę miał Żurawia!
(innychżi i mdkiewicz)

Scena II

Chambouris - Grandillon - Valentyś

Chambouris (wchodzi)

Żurawia! — Grandillon! przysię-
gaj, ~~nie~~, że mi pomożesz zna-
leźć tego Titra! —

Grandillon (domyślnie)

Tak.... mi... dddobre!

Chambouris

Ah! pontarea doświadczenie moje
przemówienie — uderzenie!

(Chodzi gwałtownie po pokoju)

Grandillon (cichy do Valenty)

Wyobraź sobie, że ja tego uamk nie
stypałem! Mi byłem tam wcale.

Valenty (cichy - bardzo zdziwione)

A gdzież noc przespędziłeś? —

Grandillon (nie słysząc)

Tracię głowę! Ewidencja i sam i to
w tak fatalnej chwili!

Chambonville

Że ten musiał być takim infam-
nistą!

Grandillon (pędząc)

Tak --- nie --- prawda!

Chambonville (w exaltacji)

Ja w Hedetnie! — wzięciu! Ja
w wzięciu? Nigdy! — Racja
śmierć. Porył mi jeden revolver!

Grawdillon (podaje mi machi-
nelnic revolver.) O to jest.

Valent. (cicho do Grawdilla.)
(o robisz! czyś ozłota?)

Grawdillon (cicho)
Chambourin — oddaj mi revol-
ver.

Chambourin (oddaje po-
chwilę) Maż! — Śmierć w dzisiejs-
zym stuleciu nie zawsze bogatego
świeca! — W moim położeniu le-
piej wygnanie... po powrocie
wybierz mi deputowanego.

Valenty na (cicho do Grawdilla)
A ty jesteś pięćdziesiąt tysięcy
franków? —

Grawdillon (cicho)
Prawda! (or Chamb.) Przed odjazdem
jednak — — —

Chambourin

Wiem już: ~~co~~ chodzi o te 50 ty-
sęcy franców, które ad ciebie
poręczym? - Oho są! (wyjmu-
je z kieszki packet biletów banko-
wych) Trzebaż ci na teraz kasa-
ru pomysłowania innych fabryk ~~chciał~~
~~przejmować~~ ~~je~~ ~~moż~~ ~~celu~~ ~~zwrócić~~
~~nie~~ ~~leż~~ ~~ma~~ ~~te~~ ~~sumę~~. --

Grandillon (kradzież)

Ah! — (wyciąga rękę po banknoty)

Chambourin

Teraz jednak ^{jedem zmyśleniu i zatrzymać!} ~~je~~ ~~zatrzymać~~
(Chowa pieniądze w kieszce)

Valentin (dziwiona)

Jakto panie? Chambourin

Muszę precyzyjnie i szczerze iaktos?

na wygnaniu! — wyszukaj
Totra, który mnie dekur-
cyował, — ukaraj go — pomścij
mnie! — Gdyby nie on, ni-
cielibym się z dłużej.

Grandilla (uc str)

J mi ~~mnie~~ mi pomścić: to
ja ci dekurcyowałem! —

Chambourville

Al jeftem ciotnikiem udeciwym
i honorowym! Zrtamiam ci w nuy-
se rapłaty cegielno, która mnie
kopztowała 60 tysięcy franków.

Grandillon

Sprzedam ją! —

Chamboursin

Sprzedaj, jeśli ci się uda. Ja od
drugiej ci lat szukam kupca,
ale nadaremnie; — a to pier-

urba sposobności pozbycia z tej
cegielni.

Graudill

Ah! prądzińce cegła spada nam
na głowę!

Valentyne

To mi cegła - ale cata cegielnia!

Chaubausin

Graudillm! Oddaj mi przymaj-
miej to sprawiedliwość, i przy-
znaj, że cegielniem wpytko co
możiem, aby odwieść cię od za-
miaru pozyczenia mi tych
pieniędzy.

Graudillm

Prawda!

Valentyne (z ironią do Graudilla)

Już ty jesteś do interesów! to
prawda!

Chaubourviu

Adieu Grandillon! — Ochrożaj
na my guanie, spoczęwam
tu, ię biorę z sobą cały swój
szacunek?!

Chaubourviu (z wstępowaniem)

Ah! — Gdybyś tyłwio ~~tyłwio~~ tyłwio
mego z sobą zabrat! —

Chaubourviu

Jestes pan nieprawdliwy! —
(Chce odejść bez słowa) Na
odjędnem & powtórzę jęz ore
moję radę: Nę pozycraj pięć
Ozy nikomu & oholicy!

(mychdzi swołkime)

Grandillon

Ach! — ta prowincya! — ci wiesniacy!

Valentyna - (astro)

Noc tę przepędziś po za domem, - nie
byćś na zewnątrz... gdzieś ino
byćś? -

Grandillon (z strachem)

Ja ci to wytłumaczę - - objaśnię - -
ale później - - później - -

Valentyna

Rozumieć rozrytko! - Maż sto,
zamek! - Ach! człowiek w tym
wieku i młodości! - Ah! fe!
to abrydliwe! (wychodzi na lewo)

Scena 6

Grandillon - później Klotylde

Grandillon (zrozpaczony)

Na dołek scena z iong! (pada na
fotel) a tu de rivières może nadzieć

Łada chwila!

Klotylda (wchodzi z praniem) (Fr)

Nie ma nikogo --- dobre
(głosno) Proszę pana ---

Grandillon (zrywając)

Cz? - Kto to? -

Klotylda

Przeistam pruć pana o chwilkę ro-
zuwry ---

Grandillon (ucierając)

Fakto? czyżby ^{się dzieje coś} ~~nie~~ na myśli? -

(głosno) Moje dziecko --- nie p-
tew w tej chwili. niepasobowu ---

Klotylda

Sprawa bardzo ważna - chodzi o
pana Kalista.

Grandillon

Naręczonego panny Zuzanny?

Klotylda

Jesteś pan zdecydowany oddać mi
rękę swą córki? —

Graudillon

Tak trzeba -- (u tr |) dziewczyna
skompromitowana ---

Klotylda (z nacz.)

Panie -- zerwij to małżeństwo!

Graudillon (zdumiony)

Skąd tego? —

Klotylda

Paniem panu Dutilleul i jej
siostrzenic poluje jedynie na
pański majątek.

Graudillon

Skąd więc o tem?

Klotylda

Będzie jebere u nich w stajnie
słychać nie raz rzeczy. ---

Klotylda
Grandillo.

Ci takiego? —

Klotylda

Pewnego wieczora robiła ciotka
takie uwagi: stary — młodo,
w o pauc — stary bardzo bo-
gaty; a ie ~~prawytem głupi~~
~~zrobimy z nim czerkemy~~

Grandillon

Głupi! ~~Proszę! Proszę!~~ Proszę! —

A ci nato siastreniec? —

Klotylda

Kiedy bo ~~ty~~ trudno mi tak
przed paucem — —

Grandillon

No bez ceregieli! — Ja każę!

Klotylda

Siastreniec odpowiedział: to głupi
bawian, niedołęga, e którego drzwi!

Batman? Graudillon

(Miedotega? — On to powiadziat?
ten hâski i upruijny mîajie,
mîc? —

Klotylda

Jô hypowryta panie! —

Graudillon

Tartuffe? — On? — trudno uwierzyć!
Potrzebowalym doradcy.

Klotylda

Jestes pan ~~teraz~~ upruijny —
specjalistam mój obowiazek. (Do
tenira duni-grebi aby wysc, —
wraca znowo) ~~oto~~ Pan Kalist
naddrozi.

Graudillon

Wyborna mysl! — Bierze namie
za Orgona — grajmyz rolz Or-
gona! — (do Klotyldy) Wkryjsz i

pod stołem, ty go rybadaj).

(Ukrywa się pod stołem; dywan
ośmiania go zupełnie)

Scena 7

Grandillon - Klotylda - Kalixt

Klotylda (do siebie)

A! teraz zobaczymy!

Kalixt (wchodzi śródkiem -
bucniąc w rytm - do siebie)

Ach - Klotylda! (Chora buknąc)

Klotylda

Nie choraj pan - miedzi tam!

Kalixt

To co innego!

Klotylda

Wiec to zdecydowane! Zaślubić
pan pannę Zuzannę.

Kalixt

Tak trzeba; tego małżeństwa
zerwać nie można. (Cicho)

Ale bądź spokojna! Nie będzie
ci na mnie nakładać.

Klotylda (na ffr)

Przeglądny z nim na rachunek
pauza -- (głośno) Ha, jeśli Konie-
cne -- poddamy się losowi.

Kalixt

Przecież wracasz do rozsądku!

Klotylda

Ale przynajmniej -- raz konaty
nie będzie zatwardziałą
wielką papą?

Kalixt (zdziwiony)

Ale pozwól --

Klotylda

Między nami powiedziałyśmy stary
~~metoda badania~~ grupi --

Klotylda (wyznaje ma-
ty nóż z wieżeni) Ten nóż.
Tak ci się wydaje?

Kaliut

Przełicznik! — Ah! Klotylda,
tyle delikatności — —

Klotylda

Wręc ci się ~~podobna~~?

Kaliut

Barido!

Klotylda (otwiera nóż z mocą)

Dobre! dam ci ^{podobny} — pchnij cie — —

~~wykonaj~~

Kaliute przestrasz-

ny odskarżycie) Jak? —

Klotylda

Jeśli ośmięsz się z Żugarną,
zastrzelię cię bez miłosier-
dzia.

116
Kalixt odkazuje przę-
strachony

Aliz niej rozum! Ciotka ni-
 goy nie zeswoli, ^{namajruietow} ~~a ty mi si z to~~
~~bo ożenił z tobą~~
Klotylda

Bezdienny czekać! - ~~Widz~~ ^{Do pok.}
 ja zys, nie ożenił si z inną.
~~Czy sąsiedzi~~ ^{rozumieliś?} -

Kalixt (re strachem)
 Dostanę! - (u. tłumie) sztyl?
 brrr! - coś znac i zwracamy.
(Pr. Dutilleul xianà z w gisł)

Klotylda (cich. do Kalixa)
 Ożi i ciotka! Zapowiade jej cer-
 wanie! - żaraz! (wychodzi na praw.)

Scena 8
Grandm (wzruszy) panna Dutilleul
Kalixt po lewej
Dutilleul (zinytowanie)
 Co to znaczy? - He rany przyjdę

W ka. trości interesanci, zwłaszcza ci (2 ^{zawrac} 10) dziewczyną.

Kalist (porajnu)

~~Laga Coccia~~ ~~→~~ ~~Krygnanento~~.

zawadonic druga Ciocin, - ze
krymam to męstwito z Lucanę.
Duffield G. ...

Dutillent (or stupicium)

Oszalaics?

Kalixt

Nie -- ale Panowceo nie
Kocham pańny Zuzanny.

Dutillend

Dutilleul
Nieroządnym! Ale powód, powód!

Kalix

Kalix
Paro'd, 'paro'd.' — paro'd —

bo mi z mi podobá. Preten.

Syrrhaptes nigripennis sinensis . . .

Dutilleul

Ek, coż to znaczy! - Stary
bardzo bogaty, - a ie przystem
głupi, ewolimy - nim co ze
chcemy.

Grandell. (z prz. stołu, u. str.)

O tym raczej dobrze styka.
Tem! - (znieka)

Kalish

Droga Ciociu - - nie ma
legaj.

Dutilleul

Posłuchaj mnie moje Dzie-
cko. (tonem lekko pieszczliwym)
Nie jesteśmy bogaci; - Dobrze
ie mamy być z czego jako
takto. Dość wydałam na twoje
wychowanie; a teraz, na sta-

rosi' zbywa mi na wielu przyje-
mnościach życia, które byłyby
dla mnie dostępne, gdybyśmy
byli bogaci, gdyby oziębł z
Kuramuz. — Subie naprzykta
namystru czerkady na śnia-
danie;... ten co? muż, sobie
jy' odnawic! — (Mocra) Cyp-
to nie boleśnie — w moim
miedu — ~~namystru~~ odnawic
sobie czerkady.

Kalixt

Biedna Cierci. — odnawic
sobie czerkady! — (Sprostnego Wlu-
tyl de, które otrzymyła dzier i
grozi mu gestami — uesformu)

O klotyl do —! gdyby mi ten
sztylet!! —

No cóż?

Kalier

Адмиралу Нарову.

Dutilleul

Ale! tracimy przez to siebie mi-
łoty kraj i zabiegów! W chwi-
ły, kiedy najczymś jest tylko wycie-
gać rękę po majątek, ty
wybrańco nie padniesz ~~w ręce~~?

(Tasmania Gra Kilobyte)

Kalist Perokutniz

Ormanau.

Duttlend

Розкажувъ ci — розумиешъ — ?
ja ci розкажувъ оjemъ к'е Лу.
Замисъ.

Kalixt

Ależ poznał Ciociu. - Nie jest
przecie moją matką, ale prze-
mianą w ten sposób -

Dutilleul (zapominając i wobec
jego uporu)

Eh! — co ty więc! —

Kalixt (w ostupieniu)

Jakto? — byś aibys — —

Dutilleul (na sto)

Ah! — co ja mówię — — !

Grandillon (przed stołem
wyklętych głośno) Mójże upanow-
wanie, panie Dutilleul!

Dutilleul i Kalixt (w ostupieniu)

Pan Grandillon!

Grandillon (podnosząc)

We własnej osobie! — Szuksatem
szpilki przed stołem; nie znała-
żiem jej wyprawdzie, nie stra-
ciłem jednak czasu. (z siłą
chem) ~~Chęć~~ Potrzebujesz widocznie
odświeżyć swą tarczę herbową

119
Tarecz, ciociuwa dzieńco, - i
~~Ma~~ ^{zatem} ^{opóźniony} ~~tego~~ pragniesz ~~naprowadzić~~ sy-
nacza mrego z moję rodzinę?! -
(Dutilleul: Kłóci upokorzeni
padający na kłóci) Ah, ah, ah! -
nie jesteśmy wdzięczni tak bardzo
głupi, - i nie potraficie nmu
tak wodzić za nos, jak Jan,
suffe wodził Orgona! - Ah
Kto chce grać taką rolę jak
pani, ciociuwa dzieńco, nie
poświęcać do wiecznej stoty
przykrytym dywanami!
Stoty i dywany, wdzięcz pani,
I są bardzo niebezpieczne dla
Tartuffów!..... Proszę -! ~~o~~
~~Ma~~ tu miejsce nie dla pani
stwa! (Dutilleul: ^{Kłóci} ~~Walczy~~ ~~na~~
Wstaje); Walczy z Zuzanną

wchodzę z lewej, - Klotylda z prawej

Scena 9

Ci sami - Zuzanna - Valentyne
Klotylda

Valentyne

Co tu się stało?

Graudillon

Małżeństwo żałamy zerwane.

Zuzanna

Ah! co za szczęście! -

Klotylda (u. stron)

Zwyciszyłam!

Dutilleul

Wychodzę! - miu jednak. On
tu opuszcza, mój, przestępcę
pana ię zapłec mu słońcu

za to upokorzenie. Dżis jęzge
całe niąsto wiedzieć będzie o
skandalu aptatnij wocy! Pre.
ta będzie opuścić Rivesec —
— — Adieu!

Kalixt (pinnu)
Adieu! (Wychodzi i wrócić)

Scena 10

Grandm - Walentyna - Suzanne
Plotylda - pójmy des Pluviers
Emil w grze po franc.

Grandm
Ach! ta prowincja! — a o tego
dès Pluviers moie udeję
tadę chęta.

(De Pluviers i wrócić i wrócić
raz z Emilem)

Des Plurières

Pani Grandillon!

Grandillon (odkazuje
się okrykując) Ah! - (kryje się po-
za stół i między dwa sepiore-
zon do Plurières) Nie zbliżaj
się pan! -

Des Plurières (zdziwiony)
Co to znaczy? - Nie bój się pan!
Pani Grandillon. Nadskakujesz
pan żonie mojej od trzech
miesięcy! - Musimy się kłócić!

Valentyńska (oburzona)

Wiem dla tego wyprowadziłam mego
nieja? - pan, który nadta-
kujesz jego żonie? -

Grandillon

Ah, bah! - (zbliżając się) Ach ci

wisniamy — ci matomiej zanie
 pan smiales nadkarniwalu,
 tej zonie? —

Des Pluvières (elity i Tomy)

Alei — — —

Valentyna

Od czterech mienicy! —

Grandillon

festiwny ~~zestawienie~~ ~~zestawienie~~ ~~zestawienie~~
 skwitowaniu! — Cze goz pan
 zedasz jeszcze?

Des Pluvières

Zadam Zadam

(z quierau) Caia obolica

Sejzi, ie jestis pan Kochan.
 Kiem mojej zony! — — —

Grandillon

To Klamstwo!

De Plurières

Wiem o tem — nie jestem my-
żem=rogaczem! ale w tych ma-
łych miścinach, z jednego
Horra — z jednego, Tak "lub
"nie" każdy imiówkuje...
W Paryżu przecież! można by
zrzucaćym recenzować, a
to nie zwróci ^{to} się na
wagi! — Ah! niby pan co
chce, — ja wracam do Pa-
ryża!

Gradillon

Zaczekaj na nas... wróćmy
razem.

De Plurières

~~Z przyjemnością~~
Kłoty Da

Ja zostaje...! (u. Jhr) I brat pania Dutilleul!

Pani Grandellar! poraj trzeci
mam zapczyt prosić pana.....

Grandellar

^{odaci}

Reke mojej córki podprefekto-
wi - jakiemus' ~~urzędniczynie~~
urzędniczynie prowincjonal-
nemu -- nigdy.

Emil

Nie jestem już podprefektem -
^{otrzymał} jestem ~~już~~ dywisy ~~emary~~. Lau-
daru, który mnie wczoraj
aresztował, ~~zrobił raport~~ złożył
raport, a prefekt odegrał awary
go przysłał mi dywisy. (pr.
dale Grandell: list) Chyba czu-
byśoby mówić, że nie ~~by~~ byś
pan pod śledztwem.

Grandillon

Tak - - ? - - - Budziesz pan
moim zięciem! Tęży go z Larumns.

Zuzanna (z radością)

Narodzić!

Grandillon (do Emila)

Gdy będzie jaki hurtowny handel płócien
do sprzedania, bądź tak dobie
mnieawiadomić.

Emil

Cheesz pan / czyż pracować?

Grandillon

Tak jest - - jak i przystoi - - nie to
~~jest znow~~ bardzo niebezpieczna
nie mi robić i patrzeć tylko jak
gruszki na drzewach dopiewają...

Znntoż - widzisz - iść prawdziwie
po wiejsku można tylko w Paryżu!

Amice

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.



K. 123

9.08.85

78

